

KURIER ILUSTROWANY

Rok I (III)

Niedziela, 28 września 1947 r.

Nr 75 (529)

W Londynie widziano Paryż

Jak łatwowierni Niemcy wysyłali do RAF filmy ze zbombardowanych miast za pośrednictwem telewizji czynnej na szczycie wieży Eiffla

LONDYN (Obsł. wł.). W czasie ostatniej wojny dokonano wielu rewelacyjnych wynalazków. Oczywiście w czasie działań wojennych były one odczone najbardziej. Obecnie kolejno zostają one „ujawniane”. Największą taką rewelacją było wspaniałe udoskonalenie znanego już przed wojną radaru. Inną dziedziną wynalazków dotyczących rakiet. Obecnie w Wielkiej Brytanii ujawniono jeszcze jedną tajemnicę.

Tym razem chodzi o niezwykle osiągnięcia, jakie miały do zainstalowania uczeni brytyjscy w dziedzinie telewizji. Już szereg lat przed wojną uczeni dokonali w tej dziedzinie wielu doświadczeń i prób, uwiecznionych nawet w pewnym sukcesie, wszystko to jednak nie wyszło poza fazę doświadczeń i nie miało znaczenia praktycznego.

Obecnie dziennik brytyjski „Daily

Telegraph” donosi, że w czasie ostatniej wojny Anglicy dzięki udoskonalonemu aparatowi telewizyjnym mogli widzieć najbardziej dokładnie, co się działo w Paryżu.

Mianowicie na wieży Eiffla w Paryżu już przed wojną zbudowano nadawczą stację telewizyjną. W czasie zajmowania miasta przez Niemców nie została ona nawet w najmniejszym stopniu zniszczona.

W krótkim czasie wojskowe władze niemieckie przejęły stację i uruchomiły ją. Dla celów propagandowych na terenie Francji

nadawano często filmy, pokazujące skutki bombardowania różnych miast przez lotnictwo sprzymierzonych. Dla użytku wewnętrzznego wernachmu w pewnych godzinach, kiedy nie wolno było wstawiać prywatnych aparatów odbiorczych, co Niemcy dokładnie kontrolowali, nadawano również filmy o charakterze czysto wojskowym.

W tym czasie uczeni angielscy potrafili skonstruować doskonałe aparaty odbiorcze, które oczywiście były używane tylko przez wojsko. Już w r. 1942 w miejscowości Beachy Head jeden z oficerów RAF zainstalował taki aparat, który odbierał zupełnie niezależnie filmy, nadawane przez Niemców z wieży Eiffla.

W ten sposób sprzymierzeni od kilometry, podczas gdy Niemcy bierali obrazy z odległości 350 km. Byli pewni, że można je odbierać tylko w Paryżu i najbliższej okolicy. Oczywiście odbierane w Anglii obrazy pozwalały skontrolować skutki poprzednich bombardowań oraz ustalać cele na następny raz.

Dzisiaj

rozpoczynamy pierwszy odcinek ciekawej powieści

Pantofel Mahometa

Odpauśtwawiać chcą konserwatyści

LONDYN (Obsł. wł.). W najbliższy czwartek rozpocznie się w Anglii doroczny kongres partii konserwatywnej. Jednym z głównych punktów obrad będzie projekt statutu przemysłowego „przeszłego rządu konserwatywnego”. Projekt ten przewiduje, że w wypadku „dojścia” konserwatystów do władzy odnowienie szeregu galezi przemysłu.

TU mówi PPS

Posłać Norberta Barlickiego zajmując szczególne miejsce wśród wielu innych przywódców socjalistycznych Polski przedwojennej ze względu na ogromną zdolność przewidywania. Barlicki był jednym z pierwszych, którzy zorientowali się, że w najbliższej przyszłości musi dojść do wojny z hitlerowskimi Niemcami i przeczuli jej konsekwencje. Zdając sobie sprawę z siły, jaką rozporządzał faszysty, Barlicki widział jedną możliwość przeciwstawienia się tej sile w jednolitym frontie klasy robotniczej i w sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Ta wysoka zdolność przewidywania dała pracy Norberta Barlickiego nieprzemijającą wartość. W najcięższym okresie, gdy oficjalna polityka dwuczesnego socjalistycznego rządu paktowała z Hitlerem a społeczeństwo polskie w swej większości patrzyło na Związek Radziecki i tym samym oczami, jakim patrzyło kiedyś na carat — Norbert Barlicki był jednym z niewielu tych, którzy swym głębokim rozumem ogarniali całą rzeczywistość.

Ze swą nieubłąganą walką płacił ten najwybitniejszy przywódca lewicy socjalistycznej długie lata więzienia i szereg konsekwencji w Berlinie. Ale zawsze, po powrocie z „długiej strony” wracał do pracy z nie mniejszą energią i zapałem.

Z tą samą energią i zapałem, jako jeden z pierwszych przystąpił do organizowania lewicy socjalistycznej na terenach polski przywrócić Niemcom. Jako jeden z pierwszych został też aresztowany i osadzony w Oświęcimiu. Był to okres najcięższych warunków w tym okresie. Wyczerpanie ciężką walką całego życia, Barlicki zmarł z wydochnienia w dniu 27 września 1940 r.

Śmierć jego była jedną z największych strat, jaką poniosła Polska Partia Socjalistyczna w okresie swej długiej walki.

Siemiński-zwycięzca II-go etapu minął metę na obryczu

LÓDŹ. Do trzeciego etapu Cześćchowa — Łódź, długości 144 km, wystartowało 42 zawodników, z których wszyscy przybyli na metę w Łodzi.

Na 4 kilometrze uciekł Siemiński. Wobec tego, że po dwóch etapach miał on prawie 16 minut straty, nikt go nie gonili i pozwolono mu dojechać samotnie aż do Łodzi. Miał on po drodze 2 defekty kolarz, a przez ulicę Łódź jechał na obryczu, gdyż z defektem uszło powietrze.

Przejazd czołwoki przez natłoczona publiczność, tramwajami i

przygodnymi motocyklistami. Łódź miał przebieg dramatyczny. Przewrócił się tutaj Rozumek, Napierała, Kapiak i Bański. Ten ostatni nie stracił przytomności i położył rower od przygodnego widza i na nim dojechał do mety.

Pozostał w tyle Wygłeda, ponieważ skoczył mu na głowę pasażer z tramwaju.

Na metę przybyli kolejno: Siemiński, Pietraszewski, Wrzesiński, Stolarczyk, Napierała, Wojeleszek, Wandor, Paprocki, Janowski, Grześiak, Rzeźnicki, Pierat, Wygłeda, Broszyński, Kapiak.

Byli sprzymierzeńcy Niemiec zerwali całkowicie z przeszłością dlatego Polska popiera ich kandydatury do ONZ

NOWY JORK. Jak już donosiłem, przed kilku dniami, delegacja polska wystosowała do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa list, w którym popiera wniosek o przyjęcie w poczet członków ONZ 5 b. sołtów Niemiec — Włoch, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Finlandii.

Na ostatnim posiedzeniu Rady, na którym pora, przyjęcia tych państw do ONZ była omawiana, minister Modelewski wystąpił z obszerną motywacją akcji polskiej. Szef delegacji polskiej powiedział się na fakt podpisania i ratyfikowania przez zwycięzców traktatów pokojowych z b. satelitami osi, dzięki czemu, zgodnie z umową przedwojenną, ziszczała możliwość pokojowego rozwoju stosunków międzynarodowych w Europie powojennej.

Oświadczył on, że Polska nawiązała stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z wszystkimi wymienionymi państwami na długo przed wojną i że dla dalszej stabilizacji sytuacji w Europie chciałaby widzieć wszystkie państwa członkami ONZ.

Minister Modelewski powołał się, w wypadku Włoch, na zasługi Włoch w obliczu sojuszników po 1943, w wypadku zaś Bułgarii na fakt, iż kraj ten nie tylko zerwał z osi w grudniu 1944 r., lecz że wymierzył również sprawiedliwość przestępcom wojennym i zdrajcom narodu, oraz wziął udział w ostatnim stadium wojny z Niemcami. W wypadku Rumunii i Węgier — minister Modelewski zwrócił uwagę na to, że zerwali

one z osi w końcu roku 1944, oraz że dowodzą następnie, iż pragną realizować u siebie zasady prawdziwej demokracji. Podobnie — oświadczył min. Modelewski — nie nasuwa żadnej wątpliwości stanowisko Finlandii, gdyż państwo to skrupulatnie wykonywało zobowiązania, wypływające z rozejmu, zawartego w grudniu 1944 roku.

POZNAJEMY POLSKIE STROJE LUDOWE

Konkurs polega na trafnym zestawieniu par i określeniu regionu, z którego pochodzi reprodukcje stroju ludowego. Począwszy od przyszłego tygodnia zamieszczamy będziemy codziennie rysunki konkursowe.

Konkurs polega na trafnym zestawieniu par i określeniu regionu, z którego pochodzi reprodukcje stroju ludowego. Począwszy od przyszłego tygodnia zamieszczamy będziemy codziennie rysunki konkursowe.

Kto pobije rekord Osmioraczki urodziła Chinka

SZANGHAJ. Dziennik chiński Shen - Pao donosi, że młoda Chinka z okręgu komunistycznego Ming Hwei porodziła osmioraczki. Dotychczasowy rekord światowy „pięcioraczki kanadyjskiej” został pobity o trzy głowy.

Z osiem noworodków, wszystkich płci męskiej, jeden zmarł a reszta cieszy się doskonałym zdrowiem.

Cracovia - IKS 3:2 (2:0)

Szczegóły jutro



Socjalista francuski we Wrocławiu



Gérard Valentin (u góry) kierownik wydziału zagranicznego SFIO. U dołu: G. Valentin w otoczeniu członków WK PPS we Wrocławiu od lewej poseł Pietrusiński.

Lis zmienia skórę ale poznać go po ogonie

Projekt USA wciąż ten sam

NOWY JORK (Obsł. wł.). — Komisja polityczna ONZ prowadziła dalej dyskusję w sprawie Grecji. Przedstawiciel Jugosławii stwierdził, że materiały, wykorzystane przez komisję bałkańską, pochodzą

od faszystów lub ludzi, od których zeznania wymuszano groźbą. Zgromadzenie generalne powinno odeprzeć nagonkę, prowadzoną przez państwa anglosaskie przeciwko północnym sąsiadom Grecji, a raczej zainteresować się istotnym podłożem wypadków w Grecji.

Delegat Filipin wypowiedział się za rezytacją amerykańską, delegat Ukrainy przeciwnie, a przedstawiciel Jugosławii stwierdził, że raport komisji bałkańskiej jest pełen sprzeczności. Delegat Francji i Polski oświadczyli, że zabiorą głos po wysłuchaniu Albanii i Bułgarii.

NOWY JORK (Obsł. wł.). — Delegat USA złożył na zgromadzeniu generalnym projekt powołania do życia „komitetu tymczasowego zgromadzenia generalnego”. Jest to zmodyfikowany plan Marshalla, który proponował utworzenie „komitetu do spraw pokoju i bezpieczeństwa”.

Projektowany komitet w okresie między sesjami ma mieć takie same uprawnienia jak zgromadzenie generalne, ponadto byłby uprawniony do wysyłania komisji śledczych, które miałyby prawo do przeprowadzenia dochodzeń bez żadnych ograniczeń na terytoriach państw, będących członkami ONZ.

Dzień Spółdzielczości

Spółdzielczość jest ruchem gospodarczo-społecznym.

W tym okresie nie zmienia się ona zasadniczo źródła, z których spółdzielczość czerpie swoje soki żywotne. Można ją nazwać również „dobrej” i „dobrej”.

Tym się nazywa, że grupa kilkunastu tysięcy w Rochdale położyła podwaliny pod ruch, który w ciągu wieków wysunął się na czoło rozwiązania zagadnień „ekonomicznych” i „społecznych” w życiu ludzkim. Ruch ten przewodził się nie walką, lecz przykładem przez stworzenie „doktryny ekonomicznej” i „doktryny politycznej” i dopiero po ostatniej wojnie uzyskał pełną swobodę rozwoju.

W Polsce z półtora miliona spółdzielców zrobiło się w ciągu 2 lat prawie 3,5 miliona. Gdy wszystkie centrale spółdzielcze w r. 1937 osiągnęły obroty, wynoszące łącznie 1,42% dochodu społecznego, w r. 1946 jeden tylko wydział spółdzielczy — Związek Gospodarczy „Społem” — osiągnął obroty, wynoszące 15% dochodu społecznego.

Ten olbrzymi rozwój spółdzielczości nie jest dorazną korzyścią gospodarczą. Cenny społeczny spójnik, który łączy nas, jest w nas samych, jak w nas samych sklepach prywatnych. Mało kto — nawet ze spółdzielców — zdaje sobie sprawę, że zadaniem spółdzielni nie jest to, aby ceny w niej były inne, tylko to, aby ceny w nas samych sklepach nie były wyższe. A to jest zasadnicza różnica, określająca rolę spółdzielczości jako regulatora cen rynkowych.

Niemcy z pistoletami atakują Polaków

HANNOVER (Obsł. wł.). W Hannowerze doszło wczoraj w centrum miasta do zaciętej bitki pomiędzy 40 byłymi żołnierzami polskimi i jugosłowiańskimi z jednej strony a Niemcami z drugiej. 9 Niemców i 4 Jugosławian przewieziono w ciężkim stanie do szpitala, 18 Polaków aresztowano. W kilka godzin po tych incydentach grupa młodych Niemców napadła na Polaków i Jugosławian z nabytym pistoletami. Po północy 2 robotników niemieckich zostało zabitych wystrzałami pistoletowymi. Brytyjska policja interweniowała aresztując kilka osób. Przyczyn tych wypadków dotychczas nie udało się ustalić.

NEW DELHI (Obsł. wł.). — W Pendżabie trwa nadal masakra ludności. Wskazywano na przyczynę przyczyną narodowości wciąg przybierając na siłę. Codziennie kilkadziesiąt osób traci życie. Setki tysięcy ludzi ucieka z tej prowincji.

Gandhi oświadczył wczoraj, że jeżeli Pendżab nie pogodzi się z Pakistanem, rząd indyjski wypowie wojnę. Cane życie — dodał Gandhi — byłam przeciwny wojnie, ale nie mogę zgodzić się na pogodzenie z jaskrawą niesprawiedliwością.

SPÓŁDZIELNIA OWOCARSKO-WARZYWNICZA

Wrocław, pl. Tolkietta 2 — pl. Trzebieński 7 — pl. Legnicki 1 tel. 35-62 Stółwotom i kupcom umożliwione dostawa Ceny hurtowe

Zerwania stosunków z Watykanem domagają się pastory amerykańscy

NOWY JORK. Ponad 1000 pastory amerykańskich podpisało zbiorowy list do prezydenta Trumana, żądający odwołania osobistego jego przedstawiciela w Watykanie Taylora i zerwania stosunków z Watykanem. Petycja ta, zwraca uwagę m. in. na ostatnią wymianę listów między prezydentem Trumaniem a papieżem Piusiem XII, twierdząc, że wywołala ona niepokój wśród wiernych, gdzie pragnie się uniknięcia ostatecznego podziału świata na dwa obozy. (6)

Znowu zatonał tankowiec amerykański

DOVER. 10172 tonowy tankowiec amerykański „Big Horn” wiozący naftę zatonał po drodze z Dovernu do Bremy. Łódź ratunkowa z polskiego Ramsgate wyrzuciła toną cych marynarzy.

Ekspert brytyjski przyjechał do Warszawy

WARSZAWA. W sobotę przyjechał do Warszawy delegacja ekspertów brytyjskiego ministerstwa skarbu. Delegacja ta ma przeprowadzić w Polsce rozmowy, ewentualnie sfinalizować umowy o odszkodowaniach, jakie otrzyma Anglia za znalezioną w Warszawie angielską ośrodek przemysłową w Polsce.

Spór o kierunek rzeki Hirmand

LONDYN. „Daily Telegraph” do nosi z Teheranu, że tamtejsze kółka polityczne liczą się z ewentualnością, iż Iran wnieśli do ONZ swój spór z Afganistanem. Chodzi mianowicie o to, że Afganistan nie chce zgodzić się na skierowanie wód rzeki Hirmand do prowincji Sistan, położonej w wschodniej części Iranu, chronionej nawiązaną przez siebie. Władze irańskie twierdzą, że Afganistan umyślnie odciągnął wody rzeki w swoją stronę. Ludność Sistanu grozi, że przepławi się na drugą stronę rzeki i siłą przywróci dopływ wody do prowincji, którą zamieszkuje.

Podżeganie do wojny—zbrodnia pospolita—takie jest zdanie min. Wyszyńskiego

500 dziennikarzy na konferencji u delegata radzieckiego

NOWY JORK. Nadzwyczajna konferencja prasowa zwołana w piątek przez wiceministra Wyszyńskiego, zgromadziła zainteresowanych delegatów dziennikarzy. Wyszyński ostro zaatakował zagraniczną politykę amerykańską.

Wystąpił jej delegat John Foster Dulles, jest propagatorem nowej wojny i skrytykował mowę delegata brytyjskiego Mac Neilla twierdząc, że delegat radzi Partii Pracy jest w absolutnej zgodzie z polityką Churchilla.

Odpowiadając na stawiane mu zarzuty, że jeśli uzna się propagandę prowincjonalną za nielegalną, to będzie to w sprzeczności z wolnością prasy min. Wyszyński stwierdził, że droga prawna można rozstrzygnąć te sprawy. Powinna istnieć ustawa, która podlegałaby do wojny zaliczać będzie do zbrodni pospolitych.

Nawiązując następnie do argumentów wysuwanych w swej mowie na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ Wyszyński podkreślił, że przemysł handlu międzynarodowego jest wręcz przeciwnie poddawany ostatniej wojny i na poparcie swej tezy przytoczył statystyki amerykańskie. Następnie min. Wyszyński odpowiedział na pytania korespondentów. Wyszyński jest przeciwny planowi brytyjskiemu, dotyczącemu wycofania się Brytyjczyków z Palestyny, bo uważa, że w tych warunkach Żydzi będą zmuszeni do ewakuowania Palestyny.

Poruszając sprawę Grecji delegat radziecki oświadczył, że przedstawiciele demokratycznej armii greckiej powinni być wy-

List z Paryża

Tajemnica „operacji Toussus” w Paryżu wyjaśniona przez „operację Oasis” w Hamburgu

Kto chciał spowodować zrzucenie ulotek na Londyn aby odwrócić uwagę świata?

Przypominacie sobie z depech, drodzy Czytelnicy, jak to na lotnisku pod Paryżem aresztowano kilka osób narodowości żydowskiej pod zarzutem, że chciały one zrzucić z samolotu ulotki i bomby na Londyn. Cześć prasy francuskiej przynosi na ten temat wprost niezwykłe rewelacje.

A więc najpierw należy uprzątnąć sobie, że równocześnie w Hamburgu policja brytyjska wyrzuciła siłą z trzech statków 4.000 Żydów, którzy nie zdołali dopłynąć do Palestyny. Była to, jak ją nazwali Anglicy — „operacja Oasis”. Równocześnie na lotnisku Toussus-le-Noble, odbywała się „operacja Toussus”, jak ją popularnie nazywano.

DYRYGENT, PILOT I PROWOKATOR

Pewnego dnia w komendzie policji francuskiej zjawił się młody człowiek, rzekomo dyrygent orkiestry podwózkowej. Mówił on z akcentem amerykańskim. Wprost z policji człowiek ten polecał na lotnisko, gdzie wynajął czteroosobowy samolot.

Po kilku dniach młody człowiek był już w kontakcie z jednym z przywódców sionistów żydowskich w Stanach Zjednoczonych, rabinem Korffem, który przejechał bawli w Paryżu. Rabin zgodził się na projekt zrzucenia ulotek na Londyn, przedstawiony mu przez młodego człowieka, a nawet chciał w tej sprawie udać konferencję prasową, co mu jednak uchylił ulotki, jak się później okazało, pilot samolotu, odrzucił.

Przyszły pilot, Gilbert Reginald, 25-letni Amerykanin urodzony w Anglii, zawiązał się tego dnia w policji u inspektora Pinault i oznajmił:

— To już jutro, mistrzu...

W sobotę 6 września wieczorem na lotnisko zajeżdżał samochód amerykański. Pierwszy wysiadł pilot Gilbert i po załatwieniu formalności w dyrekcji lotniska, zaprowadził wszystkich przed hangar. Ekipa składała się z 33-letniego rabina Barucha Korfka, obywatela amerykańskiego, urodzo-

ODBUDOWA WARSZAWY
OBOMIAŻKIEM KAŻDEGO POLAKA

nego na terenie Związku Radzieckiego, jego sekretarki Judyty Rosenberger, urodzonej na Węgrzech i pilota.

RECE DO GÓRY...

Nagle jak spod ziemi wyrósł inspektor Pinault, a wokół kilkunastu policjantów, z których każdy miał w ręku gotowy do strzału rewolwer. Inspektor osobiście legitymował rabina i jego sekretarkę, policjanci rozpoznawali trzy walizki, w których znajdowały się ulotki. Pilota nikt o nic nie pytał. Zatrzymanych przewieziono do komisariatu.

Tymczasem w innych dzielnicach Paryża rozwijał się dalszy akt tej świetnie wyreżyserowanej komedii. Policja aresztowała pod zarzutem współpracy z „terrorystami” kilkanaście osób, wśród nich byłego kapitana polskiego Szekiera oraz dwie inne Żydówki, urodzone w Tarnowie.

Abi sprawa nabrała większego rozgłosu, podano do wiadomo-

ści, że „terrorysty” zamierzali również skonstruować bomby, które chcieli w późniejszym terminie zrzucić na Londyn. Po kilkudniowych gorączkowych poszukiwaniach znaleziono istotnie jakaś fabryczkę, gdzie rzekomo produkowano bomby, a raczej gro madzone materiały do ich produkcji. Ale mimo największego goriwo-

ści nie udało się w najmniejszej mierze ustalić jakiegokolwiek związku pomiędzy aresztowanymi a wó fabryką.

Zwolna policja widziała się zmuszona do tuszowania całej

Korea ma prawo do niepodległości dlatego ZSRR chce wycofać swoje wojsko z tego kraju

MOSKWA. W dniu 26 bm. w Seulu odbyło się posiedzenie mieszanej komisji radziecko amerykańskiej do spraw Korei, na którym szef delegacji radzieckiej gen. Szykow sprzeciwiał stanowisko rządu ZSRR wobec zagadnienia przyszłości tego kraju. Oświadczył on na wstępie, że wszelkie próby Związku Radzieckiego utworzenia w Korei demokratycznego rządu spełzły na niczym wobec sprzeciwu strony amerykańskiej.

Ponieważ narodził Korei, podobnie jak wszystkie inne narody, ma prawo do niepodległości i suwerenności, radziecki uważa, że należy mu dać możliwość utworzenia rządu samemu, o własnych siłach. Z tego powodu, jeśli rząd amerykański zgodzi się na ewakuację swych wojsk z Korei, armia radziecka wycofa się z tego kraju jednocześnie z armią amerykańską.

Aby nie przeszkadzać ONZ konferencja 4 ministrów będzie odroczone do grudnia?

LONDYN. Listopadowa konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw uległa przesunięciu. Z propozycją taką wystąpiła W. Bejntani. Stany Zjednoczone zgodziły się na przesunięcie na

sprawy, która nabrała wielkiego rozgłosu w całym świecie. Ogłoszono, że aresztowani będą odpowiedzialni przed sądem tylko za przekroczenie zakazu rozpowszechniania ulotek według dekretu z czerwca 1939 r. Za to przestępstwo przewidziane są kary więzienia od 6 miesięcy do 5 lat i grzywna od 60.000 do 600.000 franków. Z wielkim zainteresowaniem oczekuje się na rozprawie sądowej. Z aresztowanych osób prawie natychmiast zwolniono, co jest bardzo charakterystyczne, pilota Gilberta, który dwa dni później otrzymał paszport i wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Warto jeszcze dodać, że żydowskie organizacje terrorystyczne, które zawsze przyznawały się do wykonywanych przez siebie aktów terroru, tym razem zaprzeczają kategorycznie. Człowiek ufity przyjmie relacje policji ze wzruszeniem ramion i uśmiechem niedowierzania. Baika jest zbyt skomplikowana, aby była prawdziwa. Całą sprawę tłumaczy on sobie w ten sposób, najbardziej ze wszystkiego prawdopodobny, że chodziło o odwrócenie uwagi świata od smutnych wypadków, jakie odgrywały się w tym samym czasie w Hamburgu. I to jest prawdziwa tajemnica „operacji Toussus”.

Wojciech Kosłowski

Wybuch największego wulkanu na Jawie

BATAWIA. Władze holenderskie donoszą o wybuchu wulkanu Gede, najpotężniejszego na zachodzie Jawy. Wulkan ten wybuchł po raz ostatni szereg lat temu i obecnie ludność okolicznych, gęsto zaludnionych wiosek jakkolwiek uprzedzona kilkakrotnie nie chciała opuścić swych domów. Lawa zalała wiele miejscowości.

Niski poziom wody na Dunaju spowodował kryzys transportowy w Austrii

LINZ. Poziom wody na Dunaju jest o półtora metra niższy od normalnego, co uniemożliwia wzniesienie żeglugi wstecznej przed tygodniem. Transport towarowy, a szczególnie węgla z Zagłębia Ruhry — przeznaczonego dla Austrii, został wybitnie ograniczony.

Wskutek kryzysu transportowego 6000 wagonów niemieckich, które Austria miała zwrócić przed 1 sierpnia 47 r. poruszają się ciągle na terytorium austriackim. W związku z tym Niemcy nie pozwalają na przewóz przez ich granicę towarów dla Au-

natrzymy ŚWIAT

Perspektywy

Bawiaci w Polsce sekretarz zagraniczny Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO), Gerald Valentin napisał na prośbę Redakcji artykuł, który poniżej zamieszczamy.

O ile Polska, położona na wschodzie Europy, dzięki bratniej współpracy z wielkimi państwami politycznymi dokonała pod względem politycznym wielkiego wysiłku dla odrodzenia i odbudowy, to Francja stoi jeszcze w obliczu wielu niepewności. Wstrząsy, jakie doznała obecnie Francja, wynikają z jej położenia geograficznego, z jej obecnej sytuacji gospodarczej i z pewnych tradycji, których trudno jej zrezygnować.

Rzeczywiście, Francja nie ma parlamentu z większością lewicową, która pozwoliłaby rządowi, złożonemu z przedstawicieli klas robotniczych, na prowadzenie polityki, odpowiadającej woli mas ludowych. Niemniej jednak uzyskała większość w parlamencie jest tym boleśniejsza dla lewicowców, że większość prawicowa gotowa jest do wydzierżawienia de Gaulle'a na czołowe stanowisko. Byłby to koniec demokracji, reakcja triumfowałaby, podczas gdy siły postępu zostałyby sparaliżowane. Dlatego też w pewnej chwili sądziliśmy, że kompromisy rząd Ramadiera, chociaż nie zadowolony na swój, byłby jednak jedyną praktyczną kombinacją, mogącą zapobiec upadkowi Republiki.

Dziś sytuacja jest inna. Podczas kongresu w Lionie odnieśliśmy triumf nad prawym skrzydłem naszej partii, Generalna Konfederacja Pracy wzmożona swoją wpływ na masy i jesteśmy pewni, że w obecnej chwili byłoby niemożliwe, aby reakcyjny rząd z pomocą zagraniczną zaczął prowadzić politykę antydemokratyczną i antyludową.

Polska jest może jednym z państw, które mogłyby dostarczyć Francji węgla, tak bardzo potrzebnego naszym robotnikom i ograniczenia się w nadchodzącej zimie. Przyjaźń polsko-francuska jest zresztą tradycyjną, być może jest ona wynikiem tego, że nasze dwa narody najbardziej uległy przez powtarzające się agresje niemieckie. Możliwe, że aby uniknąć na przyszłość ryzyka nowego groźby, będziemy mogli znaleźć pewne wspólne pozycje. Socjaliści francuscy np. dobrze wiedzą, że terytoria zachodnie są dla Polski kwestią życia i były obciążone pewnymi kampaniami rewolucjonistów, zachęcanych przez kółka, nie mające nic wspólnego z masami ludowymi.

Dlatego partia nasza uważa, że nie należy robić żadnych koncesji na rzecz reakcji, ponieważ wiemy, że uzależniłaby ona nas od wielkiego kapitału międzynarodowego i postawiłaby na nogi Niemcy, których przemysłowcy gotowi są służyć temu kapitałowi. Wiemy również, że głównie od nas zależy los zachodniej Europy i jeżeli siły postępu nie przeszkodzą w utworzeniu bloku zachodniego, przeciwstawiającego się ludowym demokracjom wschodnim, wtedy zapewniłyby one pokój dla Europy demokratycznej i zjednoczonej.

Ubiegły niedzieli, gdy widziałem w Katowicach deszczowe tłumy młodych socjalistów, tej nowej krwi dzielnej demokracji, widziałem w ich oczach wolę pracy i odrodzenia. Odjadę do Francji z przekonaniem, że Polska z wiarą może patrzeć w przyszłość, ponieważ przeszłość swoją przyjęła odważnie.

Gerard Valentin.

Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklamy SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „WIEDZA”

Warszawa, ul. Daszyńskiego 18 — oficyna i piętro tel. 8-73-13

ORAZ
ODDZIAŁY:
Warszawski — Warszawa, Al. Jerozolimskie 121
Górnośląski — Katowice, ul. Jana 10
Dolnośląski — Wrocław, ul. Wierzbowa 30
Wielkopolski — Poznań, ul. Św. Marcina 21
Łódzki — Łódź, ul. Piotrkowska 70
Pomorski — Toruń, ul. Św. Katarzyny 4
Krakowski — Kraków, ul. Rynek Główny 30
Wybrzeże — Sopot, ul. 22 Lipca 12.

PRZYMUJĄ OGŁOSZENIA I REKLAMY DO CAŁEJ PRASY.

Czy Douglas zostanie ministrem wojny?

BERLIN. (Obsł. wł.). Jak podaje berliński dziennik „Der Abend” zbliżył do Brytyjskiego Zarządu Wojskowego w Berlinie, marszałek lotnictwa Sir Scholto Douglas po opuszczeniu swego stanowiska gubernatora strefy brytyjskiej w Niemczech ma zostać mianowany ministrem obrony narodowej w gabinecie brytyjskim. Douglas oświadczył prasie, że od dnia 1 listopada br. wycofuje się z czynnej służby wojskowej. W kółkach brytyjskich twierdzą, że Douglas pozostał w dobrych stosunkach z premierem Attlee, który darzy go pełnym zaufaniem.

BERLIN. Słynny ogień bombowy, zniszczonego wskutek bombardowania, zostanie całkowicie rozebrany. Jak stwierdzono bowiem — odbudowa ratusza kosztowałaby więcej niż zbudowanie nowego.

strij. Węgiel gromadzi się w Batorynie bez możliwości dalszego dostajnego transportu.

Niemiecka amunicja dla Grecji

BERLIN. (Obsł. wł.). Z Bremenhafen donoszą, że statek amerykański stojący w porcie przytulający duże ładunki amunicji przeznaczonej dla Grecji. Amunicja ta obejmuje głównie zapasy granatów ręcznych pochodzących z magazynów byłego Wehrmachtu.

Józku i Walerku



- Hulaj braci tajemno...
- Ta ty mnie hulaj, Józku, mo maty.



- Przynieśno Walerku, parę skrzynek, bo i górę też trzeba wypacykować.



- Walerku, trzeba jeszcze jedną skrzynkę, bo to za nisko.



- Już się robi. Zaraz ci ją dam na górę.
- O Jezu! Już umarłem.



- Takiego durnego idioty jak ty, Walerku, to ja jeszcze nie widział.



- Ta ja ci chciał pomóc.

Już wiemy jak się robi zmarszczki na bibulce

Papierowe serwetki i koronki wyrabiane we Wrocławiu mają powodzenie za granicą

„Zawiadamiamy, że znana papiernicza firma papiera wrocławskiego, istniejąca pod zarządem polskim i uruchomiła produkcję”. Listy tej treści rozeszły się do wielu miast zagranicznych pod adresem znalezionym na pół spalanej księdze adresowej, starej firmy papierniczej we Wrocławiu.

Firma nastawiona jest wyłącznie na eksport. Wysłała się koronki - papierowe - serwetki, szalki do poć, poza tym luksusowa galanteria papiernicza, albumy, notesy itd.

Francuzi, Belgijczycy czy Anglicy nie wyobrażają sobie tortu bez serwetki, od czego, trzeba przyznać, myśmy się chwilowo odzwyczaili. Cóż to widać serwetki produkują się we Wrocławiu z luksusowego, bezdrzewnego papieru.

Buster Keaton wystąpi w cyrku

Przedwojenni bywalcy cyrków pamiętają zapewne występy cyrku Medrano, jednego z najwspanialszych na świecie. Obecnie cyrk dalej przedstawia w Paryżu w dzielnicy Montmartre.

Przed kilku dniami minęło 50 lat od chwili, gdy hiszpański artysta cyrkowy Medrano, niezrównany mistrz akrobacji na trapezie, a zarazem student medycyny, założył ten słynny cyrk.

W programie jubileuszowym obok wielu innych znakomitości atryny występuje dwóch artystów filmowych, znanych byłym kin na całym świecie: Wallace Beery i Buster Keaton, niezapomniany ament i człowiek, który nigdy się nie śmieje.

Nawet lot dookoła świata

Słynny lotnik kpt. William Odum, który już raz w rekordowym tempie dokonał lotu dookoła świata, przygotowuje się do nowego lotu. W listopadzie ma on lecieć znowu dookoła świata, ale tym razem trasą ma prowadzić przez oba bieguny. Od połaci na przerobionym bombowcu czteromotorowym typu B-32, zabierając ze sobą 8 lub 10 pasażerów.

Polska piosenka w amerykańskim filmie

W nakręcanym obecnie w Hollywood filmie Cud Dzwonów krepką główną rolę gwiazda, Valli, będzie piosenką po polsku. Trzecią rolę obrazu są dzieje młodej dziewczyny polskiej, która robi zawrotną karierę filmową. Valli, jedna z najpopularniejszych gwiazd Hollywoodu, z pochodzenia Włoszka, która niedawno opanowała język angielski - musi teraz nauczyć się kilkunastu słów polskich. Wybitny znawca języków użył Valli wymowy polskiej i akcentu tonów wyrazów. Polski tekst piosenki, wydukuwany na wielkim arkuszu, przybył został do jednej z ścian garderoby artystki, która studiując go podczas przebrania się i charakterystowania do zdjęć.

Władze rozumiejąc potrzebę eksportu krajowych wyrobów, idą firmie na rękę i jak do tej pory przydzielili papieru były dostateczne. Rozliczenie z zagranicą następuje przez Bank Narodowy. Państwo otrzymuje walutę, względnie inne artykuły za granicę, a firmie wypłaca cenę towaru w złotych.

NAWET AFRYCE I ARGENTYNY

Ze pośrednictwem jednego z Towarzystwa Obrótu Towarowego „Zagot” zwracają się do wrocławskiej firmy nawet kupcy z Afryki i Argentyny. Luksusowe serwetki były bowiem znane z pięknych wzorów. Wzory te są rylce na metalowych walcach, których było 200, i pozostało 20. Wzór na serwetce tłoczy się między dwoma walcami, z których jeden jest miękki, drugi metalowy. Ostatnio Belgia zamówiła u nas 4 tys. kg papierowych serwetek. Cena serwetki wada się od 1 zł 20 gr do 11 zł szuka.

Jak wszystko we Wrocławiu tak i ta fabryka położona w centrum miasta dźwigała się z gruzów. My reporterzy znamy te opowiadania o pierwszych trudnościach na pamięć: odko-

pywanie, remont, sto tysięcy, czy kilkadziesiąt milionów wkładu, kolosalny wysiłek zespołu, no i dzisiaj - praca pełną parą dla kraju i zagranicy. Bo dla nas produkuje się bibulce krepowane.

TAJEMNICA PIĘKNEJ BARWY

Nareszcie dowiedzieliśmy się, jak powstaje owe intrygujące w szczeniach latach „zmarszczki” na bibule. Oto krepą się dwa wały. Jeden przedzieli

drugiego. Do wału szybciej kręcącego przylega nóż, który wstrząsnie zmoczoną taśmą papieru i umocni ją marszcząc się. Tak zmarszczony, mokry papier przesuwa się jeszcze przez inny gorący wał, na którym szybko wysycha. Oto cały proces.

Natomiast tajemnicą zawodową majstra przy krepinie, Górewicza, jest przygotowywanie farby, która daje bibule piękne intensywne barwy. Dostępuje on do farby sobie tylko znane składniki. Jest on jedynym swego rodzaju fachowcem w Polsce i jak dotąd tajemnicę nie chce nikomu przekazać, ani sprzedać.

Fabryka przerabia około 40 ton papieru miesięcznie.

W. B.

Skąd się wziął gwoździć w mózgu?

Zagadka dla pacjenta i lekarza

Jack Gardner już półtora roku temu wrócił do Stanów Zjednoczonych. Poprzednio brał udział w wojnie przeciwko Japończykom, ale już w pierwszych miesiącach wojny dostał się do niewoli. Do końca wojny znajdował się w różnych obozach japońskich, gdzie niejednokrotnie był strasznie torturowany.

Gardner od półtora roku pracował już jako kierownik w pewnym sklepie w Fort-Logan w Stanach Zjednoczonych. Któregoś dnia poczuł gwałtowny ból głowy. Kiedy kolejno nie pomagały żadne środki, lekarz zarządził przesłabienie czaszki. Wynik był rewelacyjny. W mózgu znajdował się zwykły gwoździć długości 5 centymetrów.

Chorego przewieziono natychmiast do szpitala inwalidów,

gdzie trzech chirurgów dokonało niezwyklej operacji. Trwała ona dwie i pół godziny. Otwarto czaszkę i spod zwłok mózgu wyciągnięto gwoździć, taki sam, jakiego używali Japończycy. Tkanka mózgowa została na szczęście nienaruszona i Gardner po trzech tygodniach opuścił szpital i pracuje w sklepie. Do dzisiaj nie umie wytłumaczyć, skąd gwoździć wziął się w mózgu. Lekarze przypuszczają, że w czasie jednej z tortur zbrodniarzy japońscy wbili mu gwoździć w ciał. Gwoździć wraz z krwią zawędrował do środka ciała, nie powodując żadnej choroby. Wskutek jakiegoś wstrząsu opuścił dotychczasowe miejsce i zawędrował do mózgu, skąd go wydobyli lekarze. (K)

List z Niemiec

„Myśmy się tu czuli opuszczeni a tymczasem jest ktoś, kto o nas pamięta”

pisze matka dziecka, które powróciło z wakacji

W tych dniach Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego otrzymał z Niemiec od jednej z rodaczek, której dzieci

przebywały na kolonijach list - w kraju, następujący list:

Lipsk, dn. 7. IX. 1947 r.

„Kochani nasi Rodacy!

Dzieci nasze przyjechały do domu szczęśliwie i naopowiadały się nie mogą, jak im tam w tej kochanej Polsce dobrze było, że co jestem Państwu Polskiemu bardzo wdzięczna, że tak się zajęło dziećmi naszymi, a my również tego nie zapomnimy i będziemy nadal dzieci nasze wychowywać na Polaków. Dzieci nasze wyglądają bardzo dobrze, mówią i śmieją się po polsku, z czego jestem bardzo zadowolona. Za to, trudy, pracę i mozoły, które panie polskie dla naszych dzieci poświęciły, jesteśmy bardzo a bardzo wdzięczne.

Myśmy się czuli tutaj tak sami i opuszczeni a tymczasem jest ktoś, co o nas pamięta, - myśli i na nas czeka. Te podarki, które dzieci nasze od Polskiego Związku Zachodniego i Opieki Społecznej dla nas przytuliły, sprawiły nam dużą radość. Zdawało nam się, że jesteśmy razem w Polsce.

„Mein Kampf” za 400 paplerosów

W Niemczech na czarnym rynku idzie żywy handel zakazaną literaturą nazistowską. Główni nabywcy, co zresztą potwierdza policja, to przeważnie wcale nie Niemcy, nieprawdnie czciciele ideologii brunatnej, lecz Amerykanie i na pamięć. Oto ostatnie kursy z Monachium:

„Mein Kampf” (wydanie poprawione) 2000 marek albo 20 pudełek papierosów; - „Mit XX-go wieku” - 800 marek.

Album zdjęć prof. Hoffmanna osiąga cenę 400 marek za sztukę, lecz niewątpliwie najbardziej poszukiwanym artykułem jest kompletny zbiór „Stümmel”, antysemickiego dziennika Juliusza Streicher’a. Za komplet ten płaci się aż 70 paczek Lucky Strika.

Naturalnie przykro mi jest bardzo, że my się odzwajniem nie możemy, ale wiem, że dojdziemy do się szczerzego serca, to nam pójdzie to na zdrowie. Córka moja dostała nawet buciuk, spódnice i bluzeczki, z czego się okropnie ucieszyła, bo naprawdę nie miała już nic porządnego.

Wciąż jeszcze raz z całego serca wszystkim bardzo dziękuję. Najwięcej jestem szczęśliwa, że dzieci nasze tak dużo przybrały na wadze. To się aż sama czuję zdrowa i szczęśliwa.

bo wiem, jak im te wakacje potrzebne były.

Najważniejsze, że dzieci przywróciły książkę polską i stały się z nich. Nie ma dnia, żeby dzieci nie opowiadały o Polsce.

Z poważaniem
Stanisława Horbat z dziećmi

P. S. Bardzo mi uciechy ten list, który dzieci otrzymały od Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu - jadąc do domu. Bardzo nam tutaj do serca uderzył. Jeszcze raz za wszystko bardzo Państwu Polskiemu dziękuję.

„Światowy grobowiec złota” w słynnym forcie Knox

Przed piętnastu laty Francja posiadała największą na świecie ilość złota - 4.900 ton. Taka sytuacja miała sen amerykańskim kapitalizmem, dla których złoto było zawsze i będzie najważniejszym celem życia. Po okresie kryzysu, Francja znalazła się w trudnych warunkach finansowych i kolejno musiała pozbywać się swojego złota. Wedrowało ono głównie do Stanów Zjednoczonych.

W roku 1935, kiedy to premier Piotr Laval robił swoje słynne „odświeżenie” finansowe, udyło Francji 500 ton złota. Pod koniec roku 1939 Bank Francuski posiadał jeszcze 2.159 ton, ale po roku było już tylko 1.777 ton.

W chwili wyzwolenia Francja posiadała 1.578 ton. W ciągu jednego roku ilość ta zmalała gwałtownie do 968 ton, aby pod koniec 1946 r. wynieść zaledwie 707 ton.

A obecnie? W tej chwili Bank Francuski posiada zaledwie 392 tony złota, z czego część, stanowiącą gwarancje umów międzynarodowych, właściwie nie może być brana pod uwagę.

Pomijając nawet to ostatnie zagadnienie, łatwo obliczyć, że Francja w ciągu 15 lat straciła

92 proc. zapasu złota. Prawie wszystko znalazło się w Stanach Zjednoczonych. Warto dodać, że obecnie USA placą podatkiem europejskim tylko 35 dolarów za uncję, podczas gdy cena na wolnym rynku amerykańskim wynosi 44 dolary. Złoto francuskie, podobnie jak i złoto wielu innych państw, znajduje się w słynnym forcie Knox w stanie Kentucky. Miejsce to można śmiało nazwać światowym grobowcem złota, pomnikiem wiecznego głodnego kapitalizmu.

Obserwatorium z Greenwich przeprowadza się

W pierwszych dniach września rozpoczęło w Wielkiej Brytanii prace nad przeniesieniem słynnego obserwatorium astronomicznego z Greenwich do zamku Hursmonceux w hrabstwie Sussex. Nowe miejsce znajduje się już od r. 1675, porównując pięć lat i będą kosztowa poważną sumę pół miliona funtów szterlingów. (K)

Gęczowe rozwinimy szstandary...

Nasze miejsce w szeregach spółdzielczości

Wszyscy wiemy, że zarobki są dzisiaj jeszcze niedostateczne i że ludzie uszczuplający się z pracy nie zarabiają tyle żeby im to wystarczało na pokrycie wszystkich kosztów utrzymania. Wszyscy nieomal jesteliśmy zdania, że zarabianie pieniędzy jest najtrudniejsze i najważniejsze, bo wydawać — każdy z łatwością potrafi.

Jednak przy głębszym zastanowieniu musimy stwierdzić, że dla człowieka pracy umiędzynawienie pieniędzy jest nie mniej ważne od ich zarabiania, a poza tym, że posiada ono olbrzymią domofolę dla całego życia gospodarczego państwa.

Każdy człowiek jest spozycwca, bo każdy je, ubiera się itp. Mało kto zdaje sobie sprawę z siły gospodarczej, jaką zawiera n. zwyczajny koszyk do zakupów przeciętnej gospodyni.

Gdybyśmy mogli zliczyć te sumy tylko w przeciągu jednego miesiąca, przekonałbyśmy się jakie to są olbrzymie kapitały i jakie znaczenie w gospodarce narodowej może mieć ich wydankowanie.

Sila zakupu rozdrobniona nie ma większego znaczenia, dopiero zorgan-

izowana — może spowodować zasadnicze przemiany w życiu gospodarczym. Dlatego wszyscy ludzie pracy winni zrozumieć, że ich planowe i rozsadne gospodarowanie, nawet na skromnym ich odcinku może mieć duże znaczenie ogólnopolskie, a także w znacznym stopniu poprawić ich byt osobisty.

We całym interesie należy skierować nie zakaup tam, gdzie można nie tylko zaspokoić potrzeby, ale i czuć się bezpiecznym przed wyszkim. Krótko mówiąc, kupować tam, gdzie można ten sam towar nabyć najtaniej.

Właśnie spółdzielnie zrzeszające ludzi pracy dają do umniejszenia zbędnych pośrodków w handlu, do bezpośredniej wymiany produktów między wsią i miastem i dlatego wszyscy ludzie powinni związać się z ruchem spółdzielczym. Spółdzielnie bowiem, zwłaszcza spółdzielnie spozycwów, nie są niczym innym, jak zbiorowym gospodarstwem rodzinnym i po winny być traktowane jak wspólna spiżarnia.

Dla pełnego poparcia ruchu spółdzielczego jednak należy nie tylko zalać zakupy w sklepach spółdzielczych, ale każdy powinien stać się członkiem spółdzielni, aby mieć żywy i bezpośredni czynny udział w walce o lepszy byt wszystkich ludzi pracy.

973 spoldzielnie, 109 tys. udziałowców, 4,3 miliarda obrotu

Bilans pracy spółdzielczości na Dolnym Śląsku

W tegorocznym Dniu Spółdzielczości, w którym świat pracy z tegorocznymi szstandarami wyjdzie na ulice naszego miasta, był dać wyraz solidaryzacji z ogólnopolskim żywiołowo wzrastającym ruchem spółdzielczym, należy zdać sobie sprawę, czego spółdzielczość dokonała na Dolnym Śląsku w okresie powojennym.

Liczba zaświadczeń o celowości wydawanych nowopowstałym spółdzielniom przez Związek Rewizyjny Spółdzielni R.P. na dzień 1 września 1947 r. wynosiła 973, w tym spółdzielni pomocniczo-rolniczych — 437; handlowych — 233, spółdzielni pracy — 181, przetwórczych — 50 itd.

W czerwcu br. spółdzielnie zrzeszają ponad 108.886 udziałowców. — Miesięczne obroty wszystkich spółdzielni wynoszą ponad 600 milionów złotych. — Obrót wrocławskiego Okręgu za rok 1946 wynosił 4 miliardy 290.000.000 zł.

Ze spółdzielni powszechnych największe są: „Powszechna Spółdzielnia” we Wrocławiu 26

sklepów, „Wspólnota Robotnicza” w Jeleniej Górze 18 sklepów, w Wałbrzychu — 17 sklepów, w Namysłowie — 11 (w tym własny młyn, piekarnia, restauracja i skład opałow). Z ramkowych spółdzielni największa jest Spółdzielnia Państwowej Fabryki Wagonów, która posiada 9 sklepów. Z Rolniczo-Handlowych — największa jest Spółdzielnia w Lubaniu (obroty miesięczne około 15 milionów złotych), z przetwórczych — mleczarnia w Bobrowicach (ser ry holenderski), w Dzierżoniowie (cukier mleczny). Z pomocniczo-rolniczych najliczniejsze są Spółdz. Samopomocy Chłopskiej, jest ich 347.

Z oszczędnościowo pożyczkowych najaktywniej pracuje Dolnośląski Bank Ogrodniczy, pomagający bardzo wydawnie gospodarstwom ogrodniczo-warzywnym, oraz niedawno założony Dolnośląski Bank Spółdzielczy dla Handlu, Kzemiosia i Przemysłu.

Najlepszym obrazem stale wzrastającego ruchu spółdzielczego są obroty w „Społem”, które w końcu 1946 r. wzrosły czterdziestokrotnie. Równocześnie z wzrastającymi liczbami spółdzielni i obrotów, wzrasta uświadomienie spółdzielców i pracowników spółdzielczych.

W woj. wrocławskim mamy 3 szkoły przysposobienia spółdzielczego i 3 licea spółdzielcze. W woj. wrocławskim, w Świdnicy i Wrocławiu. W tym roku dany one 126 absolwentów.

Wiele zrobiono na Dolnym Śląsku dla sprawy spółdzielczej i wiele jeszcze do zrobienia po-

NAJLEPSZYM UMOCNIENIEM NIEPODLEGŁOŚCI JEST ŚWIADOMOŚĆ I CZYNNA POSTAWA OBYWATELSKA SZEROKICH MAS LUDU POLSKIEGO. ZNAJDUJĄCA SVOJY WYRAZ W DZIEDZINIE GOSPODARCZEJ — W RUCHU SPÓŁDZIELCZYM.

M. Rapacki

zostało, zwłaszcza na odcinku pracy terenowej. Wszystko jednak wskazuje na to, że ruch spółdzielczy na naszych ziemiach krzepnie, że wkrótce Dolny Śląsk pokryje sieć spółdzielcza tak gęsta, że przez nią nie przebiegnie się głos wrogiej propagandy, głoszącej, że Polska na Ziemiach Odzyskanych jest pustynią.

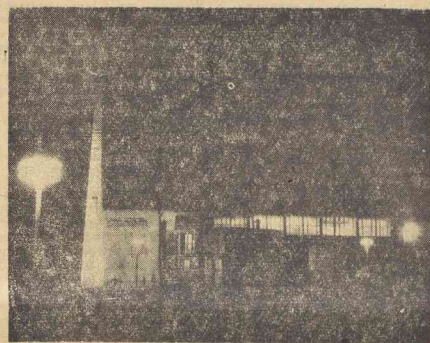


Odbudowany gmach „Społem” w zniszczonym Wrocławiu.

10 PRZYKAZAŃ SPÓŁDZIELCY

1. Szanuj w każdym człowieku.
2. Czyń wysiłki aby pomóc słabszemu.
3. Oceniaj sprawiedliwie każdą pracę.
4. Krzew częstą do zdobyci kultury.
5. Szanuj odmienne poglądy i przez ich poznanie umacniaj własne.
6. Mierz ludzi według ich czynów, a nie według słów.
7. Zabiegaj gorliwie o własną sprawę, ale stawiaj powyżej nich dobro ogółu.
8. Wszelkie swe obowiązki spełniaj planowo, gorliwie i przestrzegając punktualności.
9. Nie szukaj przewagi nad innymi, lecz na każdym kroku starał się pomagać dobru powszechnemu.
10. Mnóstwo zastępy spółdzielce przez własne oddanie się sprawie, przez własną pracę wywołaną i przez niezmierne życzliwy stosunek do otoczenia.

Z. CHMIELEWSKI



Pawilon „Społem” na wystawie w Poznaniu budził powszechne zainteresowanie.

Poważne osiągnięcie „Społem”

ciwnieź na odcinku wytwórczym

Ustawa z dnia 3 stycznia 1947 przewiduje, że Państwo przekazuje spółdzielczości różne zakłady przemysłowe w dzierżawę, administrację, lub w innej formie użytkowania.

Z istoty założeń spółdzielczych wypływa bowiem, że spółdzielczość zainteresowana jest przede wszystkim w prowadzeniu przemysłu spożywczego, którego wytwory odgrywają coraz dużą rolę w zaopatrywaniu konsumenta poprzez szeroko rozbudowany aparat spółdzielni spozycwów.

Wbrew wszelkie tym koncepcjom, „Społem” administruje na Dolnym Śląsku zaledwie 9 zakładami wytwórczymi, które na ile posiadania sektora państwowego w poszczególnych dziedzinach przemysłu stanowią niewielki tylko fragment ogólnej gospodarki narodowej i nie odgrywają tej roli, do jakiej są zarówno predestynowane, jak i przygotowane.

Dla tak zwanego „równego startu” przejęto „Społem” w administrację trzy czynne zakłady, a mianowicie fabrykę octu i musztardy w Wałbrzychu, bro-

war w Nowej Rudzie, ostatnio zaś olejarnię w Chojnowie, sześć innych przejętych zakładów wytwórczych. Były to dwa browary: w Brzegu oraz w Międzybziu, fabryka cukierków oraz fabryka konserw we Wrocławiu, wreszcie fabryka przetworów warzywnych w Brochowie k/Wrocławia i fabryka siodu w Chojnowie.

Większość tych zakładów uruchomiono „Społem” w specjalnie trudnych warunkach, właściwych dla Ziemi Odzyskanych i obecnie produkcja miesięczna poszczególnych tych zakładów jest bardzo poważna.

Produkcja piwa w trzech browarach w Brzegu, Nowej Rudzie i Międzybziu wynosi ponad 3.000 hl, a obroty ponad 12 mil. złotych miesięcznie. W Zakładach Wytwórczych w Wałbrzychu produkuje się miesięcznie do 50.000 l octu, do 10.000 kg musztardy, do 10.000 litrów syropu owocowego, nadto surówkę owocową, soki na 60 proc. cukru i inne, wartości ponad 11.000.000 zł obrotu.

Fabryka Cukierków we Wrocławiu produkuje 12—15 ton cukierków i pralin, przy niskiej kalkulacji własnej i obrotach powyżej 3.000.000 zł. Fabryka dąży do osiągnięcia całkowitej zdolności produkcyjnej, t.j. 20 ton miesięcznie.

W Fabryce Przetworów Warzywnych w Brochowie, będącej właściwie w toku uruchamiania, zakwaszono już ponad 150 ton wczesniejszej kapusty dla konsumów robotniczych, spółdzielni i innych odbiorców, blisko 70 ton ogórków, oraz pikli i sliwek w occie (luzem i w puszkach). Obroty na razie są niewielkie, ponieważ nie nadziedzi jeszcze właściwy sezon na artykuły konserwowe. Głównie sprawa się obecnie surówce dla zrealizowania kampanii rocznej, przewidzianej zakwaszenie 1.600 ton kapusty i 100 ton ogórków.



Dom Towarowy Powszechna Spółdzielnia we Wrocławiu.

Program Święta Spółdzielczości we Wrocławiu

DNIA 27 WRZEŚNIA, godz. 20.00 capstrzyk na samochodach poprzez ulice Wrocławia.

DNIA 28 WRZEŚNIA, godz. 8.30 zbiórka spółdzielców i organizacji na placu Wolności,

„ 9.00 msza św. w kościele św. Stanisława,

„ 9.30 przemówienia,

„ 10.15 defilada w rynku,

„ 11.45 otwarcie Domu Towarowego Centrali Gospodarczej „Solidarność”,

„ 12.00 akademie: a) szkolna w Teatrze OKZZ, b) młodzieżowa w kinie „Odra”, c) ogólna w teatrze,

„ 15.00 — 18.00 wielkie zawody sportowe (szczególnie w osobnych plakatach),

„ 15.00 — 20.00 zabawa ludowa, (szczególnie w osobnych plakatach),

„ 20.00 zabawa spółdzielcza.

K. J. Gaćziński

Bajka spółdzielcza

W kraju co zwat się Brawo — Bis

W mieście Puzony chtry Lis

Miał sklepik mięsno-kolonialny,

Wiec Maipa, Krowa, Owca, Stoń,

Wszystkie zwierzęta kupa doń

Szły w mroźny dzień i dalek upalny!

W ogóle wszystko szło jak z nut:

Poczywych zwierząt tabun chudi,

Tyl za to sklepik pana Lisa.

I z odległości sześciu mil

Grat kelorami świetny szły

Co nad sklepikiem Lisa zwisał.

W ten sposób w kraju Brawo — Bis,

W mieście Puzony chtry Lis

Porastał w sadło, w honor wszędzie!

Choć reszta gniazła bieda zia,

Wszystkie cieszyły się, że ma,

A to co ma pomnażać będzie.

Lecz dnia pewnego chudy Stoń

Spotkał się z Koniem i rzekł doń:

„Pocimy ciagle jak przy piątku!

Dlaczego gdy pracuje Lis

To ma bogactwo, a my nie,

Coś jest w tej sprawie nie w porządku!”

Stysząc jak znaczny Stoń się drze,

Inne zwierzęta zbiegły się

I chórem: „Stońu, co się stało?”

A Stoń: „Panowie chyba czas,

By pojąć, czemu, puzony Was,

Ten Lis ma dużo, a my mało”.

Tu zamyśliły się zwierzęta,

Bo sprawa taka niepojęta,

Bo zagadką trudny wstęp —

A to przecież takie proste:

BIERZ SWOJE SPRAWY W SWOJE RĘCE!

Okręgowy Oddział „Społem” zapewnił nam

tani chleb i cukier

Pierwsza ekipa pracowników „Społem” w składzie... 8 ludzi przybyła do Wrocławia w dniu 13 lipca 1945 r. Zadanie tych ludzi wyrażało się w 2 słowach: zorganizować wyżywienie.

Chodziło o zorganizowanie wyżywienia przede wszystkim dla

ludności polskiej masowo przybywającej na Dolny Śląsk: dla robotników, którzy przybywali z urzędami fabryki, dla osadników rolnych, dla pracowników urzędów i instytucji.

W końcu lipca 1945 r. oddział „Społem” przejął od Zarządu

Miejskiego magazynu w Porcie Miejskim przy ul. Kleczkowskiej 52. Armia Czerwona przekazała pewne ilości zboża i maki. Następnie uroczysty dzień 16 VIII 1945 r. Wypisano pierwszy rachunek i rozpoczęto sprzedaż.

Wraz z oczyszczeniem terenu magazynowy i biur, remontowaniem, uruchamianiem dźwigów, organizowaniem taboru, zajmowano się sprowadzaniem towarów z gębi kraju, przejmowaniem i zabezpieczaniem zapasów towarów po niemieckich i wydawaniem środków żywności dla licznie przybywających tu Polaków.

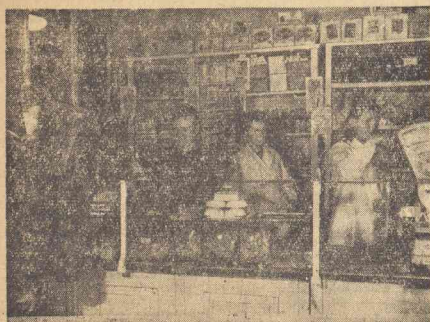
W jaki sposób i jak skutecznie walczył Oddział „Społem” we Wrocławiu z rynkiem spekulacji, mogą świadczyć dwa poniższe przykłady.

W końcu ubiegłego roku i na początku roku bieżącego, nie można było... dostać maki chlebowej, ponieważ wówczas

...w dostawie. Nastąpiła groźba poważnej wyżłuki cen chleba. Wówczas Oddział „Społem” załatwił energicznie dostawę maki dla piekarni, co oznaczało interwencję niskich. Ponadto przy tym około 1 1/2 miliona złotych strat, ale przewyżczył niebezpieczeństwo wyżłuki ceny chleba.

W maju br. dywersanci gospodarzy rzucili na teren całego państwa pędem nieuzasadnioną plotkę o mającej nastąpić wyżłuki cen cukru. Zatrwożeni konsumenci, mimo oficjalnego zdementowania tej pogłoski zaczęli masowo wykupywać cukier. Okręgowy Oddział Spozycwcy we Wrocławiu zrobił śmiało posunięcie. Właśnie w momencie powstania tej paniki dla podkreślenia jej fałszywych podstaw towarów cukru o 2 zł. na 1 kg. Ze zł. 167 za 1 kg. na 165 — za 1 kg.

Bez przerwy cukier w Oddziale był w sprzedaży. Długie były kolejki klientów po cukier, ale każdy odchodził zadowolony. Dla osiągnięcia tego zwycięstwa, dla utrzymania stałego zapasu cukru i nieprzerwywania sprzedaży zużyto niemało energii. Pracownicy Oddziału drogą lotniczą załatwiali formalności związane z zakupem cukru w Warszawie, a znowu lizowana kolumna samochodowa przywoziła bez przerwy cukier z cukrowni do magazynów. Zwycięstwo osiągnięto. Cena cukru we Wrocławiu nie wzrosła. I znowu kombinacje spekulatorów zawiodły.



W sklepie spółdzielczym wszyscy są zadowoleni.

WRZESIEŃ
28
NiedzielaDziś: Wacław
Jutro: Michała

Ważne telefony: Komenda Miejska M.O. 27-34, straż pożarna 28-04, pogotowie PCK 24-24.

NOCNE DZIURY APTEKI
POD BOCIANEM — Łokietka 81,
POD SŁONCEM — Traugutta 121,
POD JELENIEM — Rynek 44.

KRONIKA

ZAOPATRYLI SIĘ
W GALANTERIĘ

Wczoraj w nocy nieznaną dotąd sprawcy włamali się do sklepu galanteryjnego Marli Skubniewskiej przy ul. Mikołaja 81, skąd zabrano większą ilość towaru wartości 300 zł według cen przedwojennych.

KIESZONKOWIEC
W RĘKACH MILICJI

Funkcjonariusze MO zatrzymali onegdaj niejakiego Antoniego Suze, podejrzanego o kradzież kieszonkowiaka 1630 zł. Zatrzymanego wraz z aktami dochodu przekazano do Sądu Grodzkiego.

OKRADZONY PODCZAS PRACY

Józefowi Czerwoli zajęto przy wykonywaniu obowiązków służbowych na terenie magazynu materiałów budowlanych nieznaną sprawcą skradł z marnaryni wiszącą w szafce portfel z dokumentami osobistymi i większą gotówką. Mimo natychmiastowego śledztwa złodzieja nie ujęto.

ZAOPATRYJĄ SIĘ W OPAL

Z płynię domy przy ul. św. Jerzego 7 nieznaną sprawcą skradł 800 kg drewna opałowego, 500 kg koksu i 500 kg węgla.

Francuski socjalista gości we Wrocławiu

(w) W dniu wczorajszym bał w we Wrocławiu Gérard Valentin, kierownik Wydziału Zagranicznego SFIO (Francuska Partia Socjalistyczna). Gérard Valentin, liczący 28 lat, jest z zawodu dziennikarzem. W partii reprezentuje skrajną lewicę. Mimo młodego wieku Valentin był jeszcze przed wojną członkiem SFIO. W czasie wojny dostał się do niewoli niemieckiej, a po zwolnieniu brał udział w francuskim ruchu oporu, będąc jednym z jego organizatorów. W roku 1945 po aresztowaniu przez Gestapo przebywał w obozie koncentracyjnym we Fresnes koło Paryża. Po oswobodzeniu Francji zgłosił się jako ochotnik na wojnę z Japonią. Gdy jednak po skończonej wojnie żądano od niego udziału w walkach przeciw Viet-Nam, odmówił dalszego udziału w wojnie.

Nowa klinika

W ramach uroczystości otwarcia VIII Polskiego Zjazdu Przeciwgruźliczego, który się odbył we Wrocławiu, poświęcona została nowa klinika gruźlicy przy ul. Uniwersyteckiej. Dyrektorem Kliniki jest prof. U. W. Skibiński. Nowowarta Klinika mieści się w 3-piętrowym gmachu przy ul. Pasteura 10. W klinice można pomieścić 65 chorych — obecnie przebywa w niej 41 osób. W klinice pracuje 6 lekarzy, 6 pielęgniarek i 8 sanitariuszek. Na razie zakład nie posiada jeszcze własnego Roentgena — prześwietlenia odbywają się w sąsiednim gmachu Opieki Zdrowotnej nad studentami.

Centralny Zarząd Drukarni

Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”

wykonuje

DLA SPÓŁDZIELCZOŚCI

dzienniki / tygodniki / miesięczniki / książki / broszury / bloki / druki / księgi handlowe / materiały piśmienne

w następujących działach:

WARSZAWA	„Robotnik” — Al. Jerozolimskie 121
	Drukarnia Nr 8 — ul. Piłsudskiego 15
	Introligatornia — ul. Szczylińska 6
POZNAŃ	Drukarnia Nr 2 — ul. Wierzbowa 30
	Drukarnia Nr 3 — ul. Kościuszkowski 3
	Drukarnia Nr 11 — ul. Orzeszkowej 7
ŁÓDŹ	Drukarnia Nr 4 — ul. Św. Katarzyny 4
	Drukarnia Nr 5 — Pl. 1-go Maja 17
OPOLSKO	Drukarnia Nr 5 — Pl. Powstańców 9
ŁÓDŹ	Drukarnia Nr 6 — ul. Kilińskiego 87
GRUDZIÓW	Drukarnia Nr 7 — ul. Małogłobowa 2
GDANSK	Drukarnia Nr 9 — ul. Koszyńskich 11
POZNAN	Drukarnia Nr 10 — ul. Wielka 10

Zamówienia wykonuje Centralny Zarząd Drukarni oraz wszystkie Oddziały.

Nowy rozdział w historii Ossolineum

Za kilka dni otwarcie wystawy rękopisów literackich

Jak już poprzednio donosiliśmy w dniu 1 października br. otwarcie zostanie we Wrocławiu pierwsza wystawa autografów dzieł literackich autorów polskich, znajdujących się w zbiorach Ossolineum. Wystawa pomyślana jest jako zapoczątkowanie cyklu wystaw bibliotecznych, które urządzić będzie Ossolineum w najbliższym czasie.

Pierwsza ta wystawa powojenna w Polsce stanowi również nowy rozdział w historii Ossolineum, rozdział wrocławski. Nie też dziwnego, że

Nadzwyczajne zebranie
Automobilklubu

Oddział wrocławski Automobilklubu zawiadamia, że we wtorek, dnia 30 września odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie wszystkich członków w lokalu przy ul. Boya Żelazskiego 76 o godzinie 17.30. — Przedmiotem obrad będzie pomoc finansowa na niezwłoczny remont i urządzenie lokalu klubowego.

Ważne
dla działkowców

Akcja wydzierżawiania ogrodów działkowych w m. Wrocławiu rozpocznie się na terenach kolonii zorganizowanych od dnia 1 października 1947 r. O terminie i czasie trwania akcji powiadomiamy Towarzystwa piśmenny ogłoszeniami na terenach swych kolonii.

Wydzierżawianie działek na terenach kolonii niezorganizowanych w Towarzystwa, odbywać się będzie za pośrednictwem Biura Okręgowego Związku Wrocław, Plac Solny 16, po godzinie 300 od dnia 15 października. Blizsze szczegóły tej akcji podane będą od dnia 1 października na Pl. Solnym 16, koło portierni.

na wystawie znajdują się też takie eksponaty, które wiążą się z historią naszego miasta (autografy Skarbka, czy Kasprzowicza nawiązujące do pobytu ich we Wrocławiu).

W ogólności wystawa da nam przegląd literatury polskiej w autografach literackich wieków XVII—XX, ilustrując pięć epok rozwoju piśmiennictwa polskiego: a mianowicie: barok, klasycyzm, romantyzm, pozytywizm i neoromantyzm.

Reprezentować ona będzie wszystkie rodzaje literackie, a więc epopeję (rękopisy „Wojny Chocimskiej” i „Pana Tadeusza”), dramaty (Krasicki, Słowacki, Bałucki, Fredro), powieści (polską (Rzewuski, Kraszewski, Korzeniowski, Sienkiewicz) i literaturę (Stefan, Kasprzowicz, Asnyk). Najcenniejszym eksponatem wystawy będzie niewątpliwie rękopis Pana Tadeusza.

Organizacja wystawy spocyna w rękach dyrektora Książnicy i dr. Pełkowskiego, opracowania naukowego podjął się prof. Mikulski, zaś nad technicznymi urządzeniami czuwa mgr Nawara. Piękna oprawa de-

Wojewoda Piaskowski

honorowym prezesem
Zw. Zaw. Prac. Państwowych

Woj. Piaskowski honorowym prezesem Zw. Zaw. Pracowników Państwowych w sali konferencyjnej Klubu

koracyjna jest zasługą prof. Dawskiego i jego uczniów.

Nakładem Ossolineum wydany został starannie opracowany katalog wystaw, którego wartość podnoszą zamieszczone na końcu tablice z reprodukcjami najcenniejszych autografów, m. in. „Pana Tadeusza”. Przedstawia on sam w sobie dużą wartość naukową.

Na marginesie wystawy należy zaznaczyć, że zbiór rękopisów Biblioteki Ossolińskich na-

W szkoleniu i wychowywaniu społeczeństwa ma duże znaczenie społeczne, które reprezentuje u nas, jeśli chodzi o Wrocław, Państwowe Gimnazjum i Liceum Spółdzielcze.

W trudnych warunkach, zwalczając liczne przeszkody, założony r. 1945 z inicjatywy prof.

Pracowników Państwowych we Wrocławiu odbył się doroczny zjazd Kół Zw. Zaw. Prac. Państwowych Okręgu Dolnośląskiego.

Przewodniczącym zjazdu wybrany został Nacz. Wydziału Wojewódzkiego ob. mgr. Śliwa. Pierwszą uchwałą powziętą przez zjazd było nadanie tytułu honorowego prezesa Związku wojewódznie dolnośląskiemu mgr. Piaskowskiemu.

W ciągu obrad wygłoszone zostały sprawozdania, następujące: o wyborach do Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz o chwalebnym budżecie na rok następny.

Takim ludziom musimy pomóc, ocenić wysiłek ich woli i nie zawieść zaufania. Otwieramy więc listę składkę na zapoznanie kiosków ob. Surmiak.

Redakcja nasza zapoczątkuje składki sumą 500 zł. (b)

Bez nóg chce rozpocząć życie na nowo
Pomóżmy mu

Michał Surmiak ma lat 57. Samotny, syn zginął na wojnie — żona umarła. Wiosną na skutek odmrożeń przechodził dwukrotnie amputację nogi powyżej kolana. Do tej pory leży w szpitalu z drugą nogą bezwładną i z odleżynami. Czy narzeka? Lamentuje? Bynajmniej. — Obmyśla, jak sobie zorganizować życie po wyjściu ze szpitala. Wózek już dostarczony, teraz pragnie znaleźć środki na otwarcie kiosku. Czuje się już silnym i chce mieć „interes”, bo wtedy nie musi wracać do Domu Starców. Już znalazł sobie opiekunkę ze Związku Inwalidów, która podjęła się załatwić mu starania o kiosk, brak tylko — pieniędzy.

Surmiak z wdzięcznością opowiada o dr. Czorkowierze, przekształcając jego cierpliwość i troskliwą opiekę. Jest pełen ufności do ludzi i wierzy, iż jeszcze potrafi dać sobie radę, mimo, że w 57 roku musi zacząć nowe życie — bez nóg.

Fałszują nawet DDT

Miasto nasze, poza plagą szczurów, ma jeszcze jedną, bodaj nawet dotkliwszą, a mianowicie plagę pluskiew. Mieszkańcy miasta walczą z nią jak mogą, używając środków, z których najsukurszejszym jak dotychczas jest żółty już ogłowił środek amerykański, DDT. Jakkolwiek środek ten rzekomo pochodził do nas w większych ilościach, jednak legalnie prawie nie można go nabyć. Od czasu do czasu można go natomiast zakupić w pasku.

Sytuację tę wykorzystali rozmaitości oszuści i obecnie zaczęli handlować tym artykułem, oferu-

jąc go luzem, bez żadnego rachunku.

W dodatku okazuje się, że oferowany przez nich proszek zawiera tylko minimalne ilości prawdziwego DDT, natomiast zmieszany jest z kredą malarską — talkiem, czy wapnem mielonym, które wydławił zwiększając wagę towaru. Jeden z kupców wrocławskich zażądał od takich oferentów analizy, ci jednak, czym prędzej się ułotnili.

Inna sprawa, że ciękawie byłoby wiedzieć, kto ciękawie sprzedaje legalnie ten artykuł i w jakich hurtowniach można go nabyć.

leży do najbogatszych w Polsce. Wystawa udostępni nam równocześnie bogate zbiory korespondencji literackiej. Zdobędą piękne reprodukcje portretów wystawionych autorów.

Uroczyste otwarcie Wystawy, która mieścić będzie się w budynku Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Szajnochy 10, nastąpi w środę o godz. 12-tej, przy współudziale przedstawicieli społeczeństwa i świata naukowego.

Jak się dowiadujemy już w lutym przyszłego roku otwarcie zostanie druga wystawa, która zilustruje dzieje książki polskiej na Śląsku.

Państwowe Liceum Spółdzielcze realizuje idee spółdzielczości

Bigdy A. Państw. Liceum Spółdzielcze we Wrocławiu przy ul. Kościuski 82. W następnym roku przeniesiono szkołę do własnego budynku przy ul. Wolności 3. Organizacja szkoły, obecnie pod dyktando dr. Bartyskiego, napotykała na duże trudności. Budynek wymaga gruntownego remontu, brak było pomocy naukowych, były trudności z doborom odpowiedniego personelu nauczycielskiego. Ostatecznie trudności te pokonano i w roku szkolnym 90 absolwentów uzyskało świadectwa dojrzałości.

W roku szkolnym 1947/48 przeprowadzono reorganizację szkoły i zakład ten w obecnym stanie obejmuje gimnazjum normalne 3-letnie i normalne liceum 2-letnie. Nadto gimnazjum dla dorosłych przygotowuje kadry do pracy na niższych szczeblach gospodarki spółdzielczej oraz do liceum. Liceum dla dorosłych mającemu na celu przygotowanie przyszłych kierowników na placówkach spółdzielczych i przygotowanie do studiów wyższych przychodzi z pomocą. Związki Spółdzielcze, jak Związek Rewizyjny, Spółdzielni R.P., Bank Gosp. Społ., Związek Gosp. Społem i Powszechna Spółdzielnia. Uważa się, że to w subwencjach na potrzeby szkoły, pomocy dla personelu nauczycielskiego, w stypendiach dla uczniów, przy równoczesnym zapewnieniu tym ostatnim pracy.

Ważnym postulatem szkoły jest zapoznajowanie wychowanków nie tylko z teorią spółdzielczą, ale i z praktyką.

W czerwcu br. abiturienti Państw. Lic. Spółdz. zorganizowali Kolo Absolwentów, aby utrzymać stały kontakt ze szkołą. Miejscowe związki spółdziel-

Harczerze wrocławscy
oczyszczają
z gruzów miasto

Przed napół rozwalonymi domami na Ostrowie Tumskim gromadka młodych chłopców w zielonych mundurach rozprawia z ożywieniem ze starszym, spakowanym panem. Przy bliższej znajomości okazuje się, że są to harcerze 6 Hufca Wodnego, którzy właśnie przystępują do ochotniczego odgruzowania miasta. Około 210 młodych pełnych zapału chłopaków, na znak swej gotowości, potrzasa pojęwym narzędziem — lopatkami. W kilka chwil potem gromadki harcerzy zajmują stanowiska wokół piętrzących się gruzów.

Brigady harcerskie pracują na odcinku ulic św. Anny i św. Józefa. W najbliższym sąsiedztwie starej katedry na Ostrowie Tumskim.

W roku szkolnym 1947/48 absolwentów uzyskało świadectwa dojrzałości.

Wilkur Żurawski
Prezes Koła Absolwentów



OPERA
Niedziela dnia 28 września godz. 15 „Halka”

TEATR LALKI I AKTORA

Rzeźnica 12
Niedziela, 28 bm., o godz. 12 i 16-18 widowisko kukielkowe według Disneya „Trzy Świnki”, i A. Sienkiewicza „Biedułka”, sztuka muzyczna, oparta na śpiewie i tańcach.

PAŃSTW. TEATR DOLNOŚLĄSKI

Sobota 27 bm., godz. 19-14, „Cyrulik Sewilski” czyli Darenna Przeszłość” kom. w 4-ach aktach Beaumarchais.
Niedziela 28 bm., godz. 19-14, „Cyrulik Sewilski” czyli Darenna Przeszłość” kom. w 4-ach aktach Beaumarchais.
Poniedziałek 29 bm., godz. 19-14, „Cyrulik Sewilski” czyli Darenna Przeszłość” kom. w 4-ach aktach Beaumarchais.

TEATR POPULARNY

Sobota 27 bm., godz. 19-14, Niedziela 28 bm., godz. 19-14 Xenia Grey i Stefan Sołtys w wieczornej operetce i humoru.

KINA

ŚLĄSK: Film produkcyjny radzieckiej „Lermontow”.

WARSZAWA: „Złote wrota”.

ODRA: „Zwycięzcy stepów” — film prod. aust.

„POLONIA” — film produkcyjny radzieckiej „Pewne noce”.

TECZA: „Syn puka” — film prod. rad.

WYSTAWY

Wystawa Grafików Krakowskich otwarta codziennie 11 — 18, w lokalu ZPAP, ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40.

FOTOPLASTIKON

Gen. Świerczewskiego 27
wyświetla codziennie w godz. 9-20 „Hiszpanie”.

Co plakat zmienia program.

Radio Wrocław

NIEDZIELA, 28 WRZESIEŃ
6.57 Sygnał; 7.00 Koncert zrycza; 8.00 Dziennik; 8.20 Program na dziś; 8.28 Koncert zrycza; 8.50 Pogod. Zw. Pol. Rodz. Rad.; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Aud. reg.; 11.00 Aud. Zw. Sam. Chł.; 11.20 Koncert; 11.38 Koncert zrycza; 11.57 Sygnał i hejnał; 12.05 Aud. z cyklu „Koncerty muz. rad.”; 13.30 „Na dzień Spółdzielczości”; 13.40 Aud. dla świetlic; 14.25 Buro Stud.; 14.30 Zagadki rad.; 14.40 „Kwestia rosyjska” — Teatr Wyobraźni; 15.30 „Opowiadanie dziecięce”; 15.50 Koncert; 16.00 Aud. dla świetlic; 16.15 Aud. post.; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.25 Aud. rozr.; 18.50 Aud. lit.; 19.00 „U naszych przyjaciół”; 19.30 Aktual. drukow.; 19.50 Koncert; 20.00 Aud. Lit.; 20.20 „Dla każdego coś miłego”; 20.57 Sygnał; 21.00 Dziennik; 21.30 Pityry; 22.05 Wiad. sport.; 22.15 Koncert Okt. Tan. P. R.; 23.00 Ostat. wiad.; 23.10 Wiad. sportowe; 23.20 Program na jutro; 23.30 Koncert zrycza; 23.55 Z ostatniej chwili.



Dzisiejsze imprezy sportowe

Kino Odra — ul. Koliątka 32, godz. 10.00 mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu IKS — Odra.

Boisko Odrę — godzina 11.00 — mecz o mistrzostwo klasy B. Tram waziar — ZKS.

Stadion AZS — godz. 11.00 mistrzostwo klasy B WUZ — KKS Oleśnica.

Stadion IKS godz. 15.00 — drugi dzień zawodów „Spolem” w programie gry sportowej, zawody lekkoatletyczne, zawody kolarskie na bieżni, mecz piłki nożnej Cracovia — Spolem.

Boisko Odrę — godz. 16.00 — mecz o mistrzostwo klasy A. KS TUR — Len (Kamienogóra) — Odra, o godz. 14.00 przedmecz.

Stadion AZS — godz. 17.00 — mecz o mistrzostwo klasy A ZKS Wolska (Bielawa) — Burza. O godzinie 15-tej mecz o mistrzostwo klasy B. KKS (Olawa) — Gwiazda.

Stadion Pafawagu — godz. 17.00 mecz o mistrzostwo klasy A. CPN Gaz — Pafawag — przedmecz o godzinie 15.00.

Jelenia Góra — mecz o mistrzostwo klasy A. KS OM TUR (Walbrzych) — KS OM TUR (Jelenia Góra).

Świdnica — godz. 17.00. Mecz o wejście do klasy Państwowej. Wisła (Kraków) — Polonia.

Jawor — godz. 17.00. Zryw — Garbarnia (Brzeg). Mecz o mistrzostwo klasy A.

Walbrzych — Stadion w Sobiecinie, godz. 17.00. Lustrzanka — Victoria. Mecz o mistrzostwo klasy A.

Strzelin. — Mecz o mistrzostwo klasy A. Len (Walbrzych) — OM TUR (Strzelin).

Ząbkowice. — Mecz o mistrzostwo klasy Odra (N. Sól) — KS OM TUR.

Zary — godz. 17.00 mistrzostwo klasy A IKS (Wrocław) — Promień.

Zarów — Mecz o mistrzostwo klasy. Dzielwiarz (Legnica) — RKS Zarów.

Najsilniejsi pięściarze Dolnego Śląska

Kapitan sportowy zrezygnował

Ogłoszona przed niedawnym czasem przez Kapitana sportowego W. OZB lista najlepszych pięściarzy okręgu, spotkała się ze sprzeciwem Zarządu.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Zarządu postawiony był wniosek, by reprezentację „Okręgu” i listy najlepszych pięściarzy usta-

Nowe k'nb'y Dolnego Śląska

Zarząd DO ZPN przyjął w poczet członków nowopowstałe kluby na Dolnym Śląsku z zaliczeniem do klasy „C”.

KS OMTUR Sportowa RKS „Archimedes” Wrocław, KS OM TUR Chojnow, ZKS „Grochów”, CKS „Cukrownia” Głogów, KS „Elektryk” (Skatecino), KS Tor „Szprotawa” Zw. KS „Ceramik” Walbrzych, KS ZWM „Zryw” Kudłacz, KS „Plomien” Bystrzyca.

Również Zarząd zatwierdził następujące zmiany i fuzje klubów: KS OMTUR „Teza” (Ziębice), KS OMTUR (Lubań), KMSS — Zgorzelec, KS „Teza” (Kłodzko) OM TUR — Koźuchowianka, OM TUR „Garbarz” Walbrzych.

Lubań na odbudowę Warszawy

W Lubaniu odbyły się zawody piłki nożnej między drużynami K. S. „LUBAN” — RKS „Concordia” (Lena) zakończone zwycięstwem drużyny gospodarzy w stosunku 9:0 (4:0). Sędzią był Frądkowski z Lubania.

Zawody poprzedził przedmecz między drużynami WKS „Łużyce” — Lubań — Urzędniaki Państwowi Lubań, zakończony zwycięstwem WKS „Łużyce” 2:1 (1:1). Sędzią był Kurdział z Lubania. Widzów około 1500.

Dochód w wysokości 5160 zł sportowcy KS „Lubań” przekazali na odbudowę m. Warszawy.

lała specjalna Komisja a nie Kapitan sportowy.

Kapitan sportowy p. Malicki uważa, iż dopuszczenie podobnego wniosku do porządku dziennego jest pogwałceniem Statutu PZB i złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska.

Na polecenie Zarządu pp. Międzianowski i Zieba opracowali nową listę, która przedstawia się następująco:

waga musza: Faska (Pafawag), Kurowski (IKS), obaj ex equo Sroczyński (Burza),

waga kogucia: Symonowicz (IKS), Łoziński (Burza), Kałowski (IKS),

waga piórkowa: Dominik (Górnik), Szczepan (Pafawag), Miś (Zaplon),

waga lekka: Sztolc (Pafawag), Waluga (IKS), Mares (Odra),

waga półśrednia: Michałek II (Górnik), Gawlik (Burza), Dziubiński (Pafawag),

waga średnia: Kwiatkowski (Górnik), Fiszer (Zaplon), Banasik (Burza).

30 tysięcy aparatów radiowych ukaże się w sprzedaży

W ciągu najbliższych dwóch miesięcy jedna w Polsce fabryka odborników radiowych w Dzierżonowie na Dolnym Śląsku zakończy pierwszą seryjną produkcję 15 tys. aparatów „Aga Baltic” typu Superheterodyna. Aparaty te posiadają będą 5 lamp odbiorczych Philipsa oraz zakupione przez Polskę szwedzkie podzespoły.

Państwowe Zakłady Teletechniczne w Warszawie przystąpiły już do seryjnej produkcji tych samych aparatów. W r. b. ukaże się łącznie na rynku 30 tys. aparatów radiowych, co pozwoli na częściowe zaspokojenie potrzeb.

Jak się dowiadujemy, cena aparatów w handlu detalicznym wyniesie będzie około 40 tys. zł.

waga półciężka: Wolski (Pafawag), Cieciwierz (IKS), obaj ex equo, Maciak (Górnik),

waga ciężka: Lepczyński (Odra), Obuchowski (IKS), Mazur (Pafawag).

W tym roku zelektryfikujemy 600 wsi

W roku bieżącym na terenie całego kraju zelektryfikowanych będzie 600 wsi. Plan na rok 1948 przewiduje elektryfikację 1200 wsi, z czego 600 wsi na Ziemiach Zachodnich będzie zelektryfikowanych.

Kredyty w roku bieżącym na elektryfikację wyniosły 200 mil. zł a w r. 1948 osiągną 1.100 mil. zł. Przed wszystkim zelektryfikowane będą wsie, w których znajdują się zakłady przetwórcze, jak: młeczarnie, suzarnie itp. oraz wsie upołączone, tzn. posiadające domy spółdzielcze domy ludowe i inne.

Ze świata

S avia gra

w Palestynie i Egipcie

Czechosłowacka ligowa drużyna piłkarska „Slavia” z Pragi została zaproszona na początek przyszłego roku do Palestyny, gdzie m. in. przez ciwnikiem jej będzie jedna z czołowych drużyn palestyńskich „Makabi” z Tel Awiwu. Po występach w Palestynie piłkarze czeszy odbędą następnie tournée po Egipcie.

E iminacje przed walką z Cerdanem

Do spotkania o mistrzostwo Europy w boksie zawodowym z obrońcą tytułu w wadze średniej Francuzem Marcellem Cerdanem, przygotowuje się obecnie czterech kandydatów, a to: Delamar (Belgia), Manca (Włochy), Dautile (Francja) i Hawkins (Anglia).

Przed spotkaniem z Cerdanem pięściarze ci rozegrali między sobą walki eliminacyjne. W pierwszej rundzie przeciwnikiem Delamar (Belgia) będzie Włoch Manca, podczas gdy Francuz Dautile walozyc będzie z Hawkinsem (Anglia).

Reandik nokautuje w Ameryce

Znany pięściarz zawodowy wagi średniej Anton Raadik, Estończyk z pochodzenia, odniósł nowe zwycięstwo, wygrywając przez nokaut w piątej rundzie spotkanie swe, rozegrane wczoraj w Chicago z pięściarzem amerykańskim Mickey Doylem. Dzięki temu sukcesowi pozycja Raadika w amerykańskich kołach pięściarskich znacznie poprawiła się. Wyliczenie Doyle’a nastąpiło pod koniec piątej rundy po serii ciów, zadanych przez Raadika w głowę i rąbów przeciwnika. Należy podkreślić, że Raadik dysponuje bardzo silnym ciosem z lewej, który na ogół jest dla przeciwników „kończącym”.

Czy to dom Twój, czy fabryka

czytaj



Cyniczna konfidentka Gestapo po powrocie do Polski ujęta przez władze

W najbliższym czasie stanie przed Sądem Okręgowym w Warszawie znana w czasie okupacji konfidentka Gestapo, Irena Lis.

Denuncjatorka rozpoczęła współpracę z Gestapo w 1941 r. Oskarżona wówczas siostrę swego przyjaciela Romaszewskiego, Marię Malicką, o to, że jako urzędniczką kancelarii państwowej wydała Żydom i uczestnikom pracy konspiracyjnej metryki

osób zmarłych. Wskutek denuncjacji Gestapo aresztowała Malicką i jej męża oraz zlikwidowała tajną drukarnię, zatrudniając przy tym 9 osób. Od tego czasu Lisowa, pod pseudonimem „Wada”, została zarejestrowaną konfidentką policyjną niemieckiej i za swe „usługi” pobiera stałą pensję.

Na polecenie Gestapo, usiłując dowiedzieć się nowego adresu zlikwidowanej drukarni, Nawiązuje w tym celu bliskie stosunki z jednym z członków organizacji „Głowackim”. Śledząc go, uzyskuje adres drukarni, która misji się przy ul. Długiej 36.

Historia zlikwidowania owej drukarni nabrała wielkiego rozgłosu w Warszawie. Między gestapowcami a zabarykadowaną w mieszkaniu założą dozwolę do walki, w której zginęło pięciu drukarzy konspiracyjnych, w ich liczbie i Głowacki, oraz dwóch gestapowców. Niemcy, w odwet za

zabitych gestapowców, aresztowali wtedy około 100 osób.

Do roku 1943 przestępstwa działalności konfidentki odkryta była tajemnica. Dopiero przysłany z Majdanka list o pierwszej jej ofiarze, Marii Malickiej, otworzył oczy przyjacieli w Lisowej, Romaszewskiemu.

Pragnąc porwać się osoby, która wie o jej podwójnym życiu, a jedno cennie obowiązującą ze strony Romaszewskiego zemsty za wydanie Gestapo jego siostry i szwagra, Lisowa ułożyła ze znanym gestapowcem Milkiem plan aresztowania i zabicia swego przyjaciela. Romaszewski jednak zdążył uciec, zawiadamiając organizację o działalności swej przyjaciółki. Władze konspiracyjne, po rozpatrzeniu sprawy, wydały na zdradziecznego wyrok śmierci. Nie został on jednak wykonany, gdyż Lisowa wyjechała z Warszawy do Lwowa.

Po wojnie wróciła do kraju, gdzie została rozpoznana i aresztowana. Oskarżona przynajmniej częściowo do wszystkich zarzucanych jej czynów.

NOWINY LITERACKIE

PO RAZ PIERWSZY W POLSCE!

Wielki Festiwal FILMÓW RADZIECKICH

1.X-47 — 7.X-47

1.X i 2.X	Rodzina Artamonowych	„Śląsk”
środa	Admirał Nachimow	„Warszawa”
czwartek		
3.X i 4.X	WIOSNA	„Śląsk”
piątek		
sobota	W IMIĘ ŻYCIA	„Warszawa”
5.X i 6.X	OSTATNIA NOC	„Śląsk”
niedziela		
poniedz.	DWAJ PANOWIE F.	„Warszawa”

PAŃSTWOWE Przedsiębiorstwa Budowlane

ZJEDNOCZENIE DOLNOŚLĄSKIE
Wrocław, ul. Świdnicka Nr 8a

POSIADA SWOJE ODDZIAŁY:

w WROCŁAWIU: Oddział I — Inżynierijny, ul. Świdnicka 8a, tel. 34-14	
detto „ II — Budowlany, ul. Świdnicka 8 a, tel. 34-14	
detto „ III — Rozbiórkowy, ul. Mikołaja 71 tel. 24-13	
detto „ XV — Instalacyjny, ul. Stalina 10	
w ZARACH: „ IV — Przeladunkowa, tel. 44	
w NOWEJ SOLI: „ V — Wojska Polskiego 1, tel. 507	
w JELENIEJ GÓRZE: „ VI — Osiedle Robotnicze 47, tel. 27-59	
detto „ XIII — Budownictwa drewnianego, ul. Dązińskiego 3	
w SOLICACH ZDRÓJU: „ VII — ul. Mickiewicza 20, tel. 10-99	
w WALBRZYZHU: „ VIII — ul. 1-go Maja 47, tel. 18-22	
detto „ XII — Materiałowo — zaopatrzeniowy, ul. Słowackiego Nr 16, tel. 1400	
w ŚWIDNICY: „ IX — ul. Kolejowa 9, tel. 31-55	
w DZIERŻONOWIE: „ X — ul. Szkolna 16, tel. 28-34	
w NOWEJ RUDZIE: „ XI — ul. Świdnicka 84, tel. 637 i 400	
w LEGNICY: „ XIV — ul. Masarska 13/17.	

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Kolarskiego

Stocznia we Wrocławiu

Zatrudni:

1. Szkutników,
2. Kowall,
3. Kotlarzy,
4. Niclarzy.

Warunki do omówienia na miejscu.

Zgłoszenia — Stocznia ZPK, Wrocław, ul. Długa, Wydz.

Personalny.

Dofjazd tramwajami: 6 i 10 do Pl. 1 Maja.

CENTRALE BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAMY

Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”

Oddział Dolnośląski

Wrocław - Wierzbowa 30, tel. 117

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism w Polsce oraz przeprowadza wszelkiego rodzaju kampanie ogłoszeniowe.

Istniejące przy Biurze Ogłoszeń i Reklamy POGOTOWIE GRAFICZNE

Opracowuje graficznie wszelkie reklamy i ogłoszenia.

wykonuje:

- ilustracje
- afisze
- ulotki
- etykiety
- nalepki i t. p.

Udziela bezpłatnie porad technicznych w zakresie akcji propagandowo-reklamowej.

OGŁOSZENIA

SPOŁEM Fabryki Województwa Wrocławskiego polecają artykuły spożywcze własnej produkcji:

- 1) Browar w Brzegu, Nowe Domy 13, tel. Brzeg 47
- 2) Browar w Nowej Rudzie, tel. Nowa Ruda 308
- 3) Browar w Medziance, tel. Janowice 210

Piwa najlepsze jakości,

- 4) Zakłady Wytwórcze, Walbrzych, ul. Moniuski 29, telef. 143 ocet mustardę, surówki, soki owocowe,
- 5) Fabryka Cukierków we Wrocławiu ul. Ciepła 17a, telef. 31-70 cukierki twarde i nadziewane w wielkim wyborze,
- 6) Fabryka Przetworów Warzywnych w Brochowie k. Wrocławia, ul. Graniczna 6, tel. Brochów 9 kapustę kiszoną, ogórki (w beczkach, puszkach), korniszony, pikle.

Ogłoszenie

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu przyjmie do służby: 100 ślusarzy, 30 tokarzy, 30 kotlarzy, 20 spawaczy, 10 formierzy i 10 kowali.

Wymagane jest świadectwo wyzwolenia na rzemieślnika i nie przekroczony wiek 35 lat życia.

Podanie z życiorysem należy składać osobiście w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Wrocławiu, Biuro Personalne, pokój Nr 105. 4135

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych

Spółdzielnia Stolarska „PROGRESS”

Bielawa, ul. Stalina 54

Wykonujemy ROBOTY STOLARSKIE: meble, okna, trumny itp.

Pieczątki, tablice emallowane, metalowe, Kapela, Wrocław, Szewska 66/67. (3952)

„Wrocławski Kurier Ilustrowany” Wydawca: Spółdz. Wyd. „Wiedza”. Adres Redakcji i Administracji: Wrocław, Wierzbowa 30, telefon 623 i 117. Konto PKO VIII 183. Redaktor: Bronisław Winnicki.

Drukarnia „Wiedza” Wrocław F20528

RESTAURACJA - DANCING
„HOTEL MIEJSKI“
 W BIELAWIE
 CODZIENNE DANCING
 DOBOROWA ORKIESTRA
 KUCHNIA WARSZAWSKA
 wydaje
 ŚNIADANIA • OBIADY • KOŁACJE 4004

**POWSZECHNY
 DOM
 TOWAROWY**
 W DZIERŻONIOWIE
 Plac Wolności

Poleca:

wyborowe artykuły spożywcze i cukiernicze, chemiczno-kosmetyczne oraz gospodarstwa domowego.

Pierwszorzędny wybór w dziedzinach: tekstylnym, konfekcyjnym i galanterijnym oraz wyroby Państwowe Monopoli Spirytusowego i Tytoniowego.

Sprzedaż w godz. od 9 — 13 i od 15 — 18.

3999

Spółdzielnia Malarska

przy Pow. Radzie Em. Zaw.

W DZIERŻONIOWIE, ul. Limanowskiego 30, tel. 23-85
 Konto bankowe Nr. 221/96 w Pow. KKO w Dzierżoniowie

wykonuje roboty wchodzące w zakres malarstwa pokojowego. Lakierowanie systemem natryskowym i piecowym aut, motocykli, rowerów itp.

Szyldy, napisy, reklamy, dekoracje i portrety.

3997

Spółdzielnia Slusarsko-Mechaniczna

„METALOWIEC“

BIELAWA, ul. Kopernika 26

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres slusarstwa mechanicznego jak obróbka metali, odlew metali kolorowych. Sztancowanie z matryc powierzchniowych i własnych. Kapitałne remonty samochodów, szlifowanie cylindrów, wałów korbowych, dorabianie tłoków aluminiowych, spawanie wszelkich metali.

4002

**P
 OWSZECHNA
 SPÓŁDZIELNIA**

z odp. udział. we Wrocławiu

PROWADZI:

DOM TOWAROWY

ul. Rynek 31/32 tel. 35-76

Piekarnię mechaniczną 26 sklepów spożywczych
 Rozlewnię piwa 4 sklepy z wyrobami PMS
 Wytwórnię wód gazowych Sklepy rybne

liczy 8.000 członków.

4048

S. K. T.

Spółdzielnia Komunikacyjno-Transportowa

Plac Solny 9 tel. 3581

wykonuje: transporty indywidualne i masowe oraz komunikację międzykrajową na liniach: Wrocław — Dzierżoniów, Wrocław — Wołów.

Prowadzi warsztaty reperacyjne silników Diesla z uwzględnieniem napraw pomp wytryskowych przy ul. Powstańców Śląskich 22

4020

SPÓŁDZIELNIA ZAROBKOWA INWALIDÓW WOJENNYCH RP

z odp. udz. w Warszawie

Oddział Dolnośląski we Wrocławiu, ul. Kościuszki 32
 podaje do wiadomości, że z okazji dnia Spółdzielczego otwiera dnia 27.IX.1947, nową placówkę przy ul. Gen. Świerczewskiego 27/29 obok Hali Targowej, pod nazwą „BAZAR TECHNICZNY“.

Poleca wszelkie artykuły techniczne, motory, maszyny domowe, grzejniki, urządzenia hydrauliczne, utylizacyjne, różne rury, blachy, nity, śruby itp.

4021

**SPÓŁDZIELNIA
 SZCZECINIARSKO
 SZCZOTKARSKA**

»SZCZECINA«

DZIERŻONIÓW, KLASZTORNA 7, TEL. 26-72
 KKO Pow. Dzierżoniowskiego, konto nr. 112

Wyrób wszelkiego rodzaju szczotek domowych, technicznych i malarskich.

Wykonanie fachowe — ceny przystępne.

Państwowe firmy korzystają z 8% rabatu.

Kupujemy w dowolnych ilościach włosie końskie, bydlęce oraz szczecinę. 4000

Krawiecka Spółdzielnia Pracy

„Spółnota“

Bielawa, Wolności 140 — Oddział Wolności 65

Wykonuje prace krawieckie i kuśnierskie w zakresie konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej.

Obstalniki przyjmuje się z materiałów własnych i powierzonych.

Ubrania i paleta na składzie w wielkim wyborze.

CENY PRZYSTĘPNE
 ROBOTA SOLIDNA

Członkowie Związków Zawodowych korzystają z 10% zniżki

3996

Spółdzielnia Szewsko-Kamasznicza

„NAPRZÓD“

BIELAWA, ul. Wolności 140

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres szewstwa z własnych i powierzonych materiałów

Dla członków Zw. Zawodowych ulgi 4005

„SPÓLNOTA“

Spółdz. Pracy z odpowiedzialnością udziałową w Warszawie

Oddział we Wrocławiu Rynek 36

Uruchomione działy detalicznej sprzedaży:

Artykułów włókienniczych 4064
 Towarów galanterii drzewnej (zabawki)
 Naczynia stołowych
 Kilimów i samodzielną własnej produkcji. W organizacji
 dział konfekcji ubrań gotowych i na miarę

Centrala Gospodarcza

SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZEJ

ODDZIAŁ WROCŁAW, UL. WIDOK 10, TEL. 559

dostarcza hurtowo warzywa, owoce i ich przetwory.

Sprzedaż półhurtowa ul. Ślowska 38.

4045

**WROCŁAWSKA
 SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA**

realizuje prawo do należytego mieszkania dla każdego człowieka pracy w Polsce, jako jeden z zasadniczych warunków zdrowia fizycznego i moralnego Narodu.

4044

»UNITAS«

Spółdzielnia zarej. z odp. udz.

WROCŁAW, PLAC STASZICA 22

zaopatruje duchowieństwo i parafie na terenie Dolnego Śląska we wszy
 stkie potrzebne artykuły liturgiczne.

4046

**Krawiecka
 Spółdzielnia Pracy**
 imieniem „9 Maja“
 w Dzierżoniowie

Działalność rozpoczęła w 1946 roku z kapitałem zakładowym 10.000 zł. Zatrudnionych było 24 osób. Spółdzielnia nie posiadała żadnego obrotu. Obecnie zatrudnionych jest 117 robotników żydowskich. Wydajność pracy w okresie miesięcznym 3.000 ubrań i palet. Spółdzielnia zmotoryzowana opierająca się na racjonalnych metodach pracy i dlatego będąca w możności zaopatrzenia świata pracy w tanie wyroby. Ceny kształtują się następująco: garnitur wraz z materiałem od 5.800 do 9.500 zł., jestonki od 7.500 zł.

Przy okazji zatwierdzenia półrocznego bilansu Zarząd Spółdzielni prelował swoich członków sumą pół miliona złotych nie pomijając tak wzniosłych celów społecznych jak odbudowa Warszawy 50.000, Dom Dziecka 25.000 itp.

4006

**SPÓŁDZIELNIA
 SKÓRZANO
 GALANTERYJNO
 RYMARSKA**

wykonuje z własnych i powierzonych materiałów

obuwie dziecięce
 pantofle domowe
 torby damskie
 teczki, portfele

w Dzierżoniowie
 ul. Radkiewicza 21

oraz wszelkie obstalniki w zakresie rymarski wchodzące.

4001

**P
 OWIATOWA
 SPÓŁDZIELNIA
 OGRODNICZA „Ogrodnik“**

w Dzierżoniowie

poleca: owoce, warzywa i przetwory.

Przyjmuje zamówienia na dostawę kartofli i warzyw dla stołówek oraz instytucji.

Dział sprzedaży i magazynu:

Dzierżoniów, Młodowa 5/7, tel. 20-67

Sprzedaż detaliczna:

Dzierżoniów, Plac Wolności 53, tel. 22-23

Piotrów, Noworódzka 48, tel. 24-79

Bielawa, Bchaterów Ghetta 3, tel. 41-19

3998

**GOSPODARKA
 PLANOWA**

„Społem“

Okręgowy Oddział Rolniczy
 we Wrocławiu, ul. H. Dąbrowskiego 46

TELEFONY:

Kierownictwa: 34-17

Dz. Ziemopłodów: 34-16, 34-64

Dz. Zaopatrzenia: 32-41, 32-43

Adres telegr.: „OSPOLROL“

dokonywa za pośrednictwem Spółdzielni terenowych

ZAKUPU: ziemniaków, wszelkich nasion, strączkowych, olejnych, pasz, słomy, siano, ziół (tel. Nr 34-16, 34-64).

SPRZEDAŻY: wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych, żelaza i galanterii żelaznej, nawozów sztucznych, produktów naftowych, materiałów budowlanych, środków ochrony roślin i środków opakowań, (tel. 32-43, 32-41)

4009

**OKRĘGOWY ODDZIAŁ
 ZBOŻOWO-MŁYNARSKI**

„Społem“

WROCŁAW

ul. Bossak - Haukego 25

zakupuje za pośrednictwem: własnych młynów, Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, Oddziałów Społem, zboża twarde dla O. F. A. we Wrocławiu oraz proso, kukurydzę i hreczkę na własny rachunek, sprzedaje: mąkę, otręby i kaszę.

telefony: 25-56

4029

Spółem

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P.
Oddział Włókienniczy

we WROCŁAWIU, ul. Kościuszki 131/133

zaopatruje Spółdzielnie woj. wrocławskiego we wszelkie towary włókiennicze z akcji „Przemysł dla wsi”, „Skupu zboża” i komercyjne oraz rozprowadza wg. rozdzielników Ministerstwa Aprobizacji obuwie i towary reglamentowane oraz z dostaw UNRR-y.

4025

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU ZIEMNIACZEGO

powierzyło zakup ziemniaków jadalnych i fabrycznych z terenu woj. dolnośląskiego po najwyższych urzędowo ustalonych cenach

POLSKIEJ SPÓŁDZIELNI NASIENNEJ W POZNANIU
ODDZIAŁ WE WROCŁAWIU UL. STALINA 94, TELEFON 29-62

Prosimy P. T. Dostawców o oferowanie ziemniaków w partiach wagonowych. (4019)

Sieć księgarska

SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „WIEDZA”

CENTRALNA HURTOWNIA
WARSZAWA, ul. Lwowska 5

Księgarnie:

BĘDZIN, ul. Małachowskiego 2
CHORZÓW, ul. Sienkiewicza 1
GDYNIA, Skwer Kościuszki 16
GLIWICE, ul. Zwycięstwa 43
GRUDZIĄDZ, ul. Małogroblowa 2
JELENIA GÓRA, 1 Maja 10
KATOWICE, ul. Jana 5
KRAKÓW, Rynek Główny 30
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 70
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 45
PIOTRKÓW, ul. Słowackiego 4
POZNAN, ul. Św. Marcina 21
WAŁBRZYCH, Pl. 3 Maja 4
SOPOT, ul. Grunwaldzka 8
ŚWIDNICA, Rynek 18
SZCZECIN, Al. Wojska Polskiego 29
WAŁBRZYCH, ul. Gdańska 3
WARSZAWA, ul. Marszałkowska 89
WROCŁAW, Rynek 14.

Księgarnie w miastach wojewódzkich prowadzą oprócz sortymentu hurtową sprzedaż wydawnictw zarówno własnych, jak i obcych, znajdujących się na składowie głównym.

4051

„SPOŁEM”

Okręgowy Oddział Przemysłowo - Rolny
we Wrocławiu, ul. Kołłątaja Nr 15

Prowadzi następujące akcje zlecone:

1. Akcje kontraktowania proszów,
2. „ „ upraw roślin oleistych,
3. „ skupu wełny, włośna, pakul i słomy lnianej,
4. „ skupu nasion roślin oleistych,
5. „ skupu skór futerkowych.

Skupuje owoce, warzywa, skórki futerkowe, słomę lnianą i nasiona olejiste.

Prowadzi: młyny szkoleniowe.

4026

**Najciekawsze wiadomości
Najświeższe wydarzenia
Najlepszy dział sportowy**

podaje

wrocławski
KURIER ILUSTROWANY

SPÓŁDZIELNIA RYBACKA WROCŁAW

ul. Kuźnicza 59
TEL. 563

ul. Roosevelta 7

Ryby słodko-wodne,
żywe, ryby morskie,
ryby wędzone,
konserwy
4007

Ogłoszenie

we Wrocławskim
Kurierze
Ilustrowanym

**przyniesie Ci
dobrobyt**

„Spółem”

Okręgowy Oddział Spożywczy we Wrocławiu
podaje do wiadomości wszystkim Spółdzielniom
oraz P. T. Odbiorcom, że w dniu 1, 2, 3 i 4
października br. magazyny i biura Oddziału
będą nieczynne z powodu kwartalnego spisu
towarów.

Hurtownie P.M.T. będą czynne bez przerwy.

4081

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa

z odpowiedzialnością udziałami

Wrocław, ul. Tadeusza Kościuszki 76 tel. 34-51

Sklep detaliczny - ul. Fredry 3

Jako placówka powołana do zaspokajania potrzeb rolnictwa na terenie powiatu Wrocław, dostarcza wszelkiego rodzaju środki produkcji rolnej i artykuły potrzebne w gospodarstwie rolnym i domowym.

Prowadzi następujące działy:

Nawozy sztuczne i środki ochrony roślin

Maszynty i narzędzia rolnicze

Nasiona i zboża siewne

Artykuły opałowe i pędne

Artykuły budowlane w jak najszerszym zakresie

Przedmioty użytku domowego

Otręby, kuchy, mączki pokarmowe oraz

dostarcza artykuły premiowe za zboże.

Kupuje: zboże, nasiona i słomę

4047

Ziemniaki, warzywa i owoce

dostarczamy wagonowo i w mniejszym hurcie
po cenach najniższych.

Polecamy z własnych przetwórn:

doskonałe ogórki konserwowe w puszkach,
pastę pomidorową sześciokrotnie zgęszczoną,
marmoladę oraz ogórki i kapustę kiszoną
w beczkach.

Spółdzielnia Owocarsko-Warzywnicza
SAMOPOMOC CHLOPSKA - Wrocław, tel. 36-73

Biura i główny punkt sprzedaży — Sienkiewicza 8.
Sklep Nr 1 — Kołłątaja 30.

Sklep Nr 2 — Sienkiewicza 89.

4086



PAŃSTWOWE UZDROWISKA DOLNOŚLĄSKIE

Zdrowiska:

SOLICE-ZDRÓJ

Nieżyty górnych dróg oddechowych, astma, schorzenia nerek i dróg moczowych, zaburzenia, przemiany materii.

KUDOWA-ZDRÓJ

Zaburzenia gruczołów o wewnętrznym wydzielaniu (także choroba Basedowa), schorzenia serca i naczyń, nerwice, niedokrwistość.

POLANICA-ZDRÓJ (Puszczyków)

Choroby serca i naczyń krwionośnych, zaburzenia i wyczerpanie systemu nerwowego.

DUSZNIKI-ZDRÓJ

Choroby serca i naczyń, niedokrwistość, nerwice, reumatyzm, choroby kobiece.

CIEPLICE-ŚLĄSKIE

Reumatyzm (gościec), artretyzm, stany pourazowe, (inwalidzi), choroby kobiece.

SWIERADÓW-ZDRÓJ (Wieniec)

Reumatyzm, artretyzm, choroby krwi, zaburzenia przemiany materii, choroby kobiece, wszelkie stany wyczerpania, nerwobóle, rekonwalescencje.

ŁĄDEK-ZDRÓJ

Reumatyzm, choroby stawów, stany pourazowe (inwalidzi), choroby skóry, choroby kobiece.

CZERNIAWA-ZDRÓJ (Leśny-Zdrój)

Choroby kobiece, reumatyzm, nerwowe bóle, stan wyczerpania.

PRZERZECZYN-ZDRÓJ (Zdrójówek)

Reumatyzm, nerwowe bóle.

Stacje klimatyczne:

KARPACZ-BIERUTOWICE

Wszelki stan wyczerpania fizycznego i nerwowego, cięższe stany chorobowe górnych dróg oddechowych, zachartowanie ustroju, rekonwalescencja. Przeciwwskazania, gruźlica płuc oraz niewyrownane wady serca.

OBORNKI-ŚLĄSKIE

Wszelkie stany wyczerpania fizycznego i nerwowego, schorzenia dróg oddechowych, rekonwalescencja. Idealne warunki wypoczynkowe.

SZKLARSKA POREBA Dolna, Średnia i Górna

Wszelkie stany wyczerpania fizycznego i nerwowego, schorzenia dróg oddechowych, rekonwalescencja. Idealne warunki wypoczynkowe, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży.

INFORMACJE W ORBISIE

SEZON CAŁOROCZNY

409

Świat ILUSTRACJI



W miastach włoskich kobiety bez-
trosko rozwieszają wypraną bło-
sławę na ulicy. Zwyczajowi temu
nikt się nie dziwi.



Święto winobrania obchodzone jest
na Węgrzech bardzo uroczysto.
Młode czarnookie Węgierki i Wę-
grzy mają okazję do włożenia bar-
wnych strojów. Ogniste czarda-
sze nie ustają do białego rana.



Jak na całym świecie, tak i w Ho-
landii babie z zapalem i odda-
niem bawią swoje wnuczka.



Droga urzędowa

Wojciech Eustachy Pliszka zaniemógł poważnie. Nie było w tym nic dziwnego, ponieważ obywatel Pliszka liczył sobie lat siedemdziesiąt sześć i był emerytem jeszcze przedwojennym.

Obywatel Pliszka nie posiadał dzieci, ale miał za dwóch siostrzeńców, byli oni bogaci i mógł tylko liczyć na ich troskliwość.

Gdyby się to działo w średniowieczu, to widoki obywatela Pliszki byłyby marne. Ale, że żyjemy w połowie wieku dwudziestego, kiedy człowiek niezamożny może korzystać z udogodnień socjalnych, więc zmartwienia nie było.

Postanowiono, że obywatel Wojciech Eustachy Pliszka wykorzysta przysługujące mu uprawnienia opieki lekarskiej w ubezpieczalni.

Niestety łatwiej jest postanowić, niż wykonać.

Uczynni siostrzeńcy trzy dni biegali od Anasza do Kalsasza, znosząc sterty zaświadczeń i dokumentów aż wreszcie oświadczyli im winiako:

— Owszem, obywatel będzie miał prawo korzystać z naszej opieki lekarskiej, ale potrzeba papieru stwierdzającego o wydziale emerytalnego.

Skoczyli rączę i przynieśli. — I potwierdzenie pobierania renty.

Przynieśli.

— I metryki emeryta.

Przynieśli.

— I od kiedy na emeryturze? Też przynieśli.

I przynieśli tak przez dni dziesięć. A jedynastego uczynni siostrzeńcy sami położyli się do łóżek z ogólnego wyczerpania.

Wówczas z toż boleści wstał Pliszka i poszedł starając się sam.

Urzędniczka przyjęła go u siebie i powiedziała:

— Właściwie to wszystko już jest, chodzi tylko o zaświadczenie, że pan żył w miesiącu sierpnia.

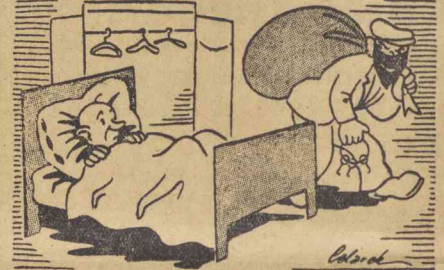
— Co? Przecież jak żyje we wrześniu to najlepszy dowód, że żyłem — rzekła z pogardą, — ale ja to muszę wiedzieć drogą urzędową.

— Owszem, dla laika może to i dowód — rzekła z pogardą, — ale ja to muszę wiedzieć drogą urzędową.

W tym miejscu Wojciech Eustachy Pliszka wywinął koziółka i przeniósł się w zaświaty. A uczynni siostrzeńcy znów od trzech dni biegają po urzędach.

W sprawie pogrzebu.

Chrzan



Twoje szczęście jobuże, że lekarz zabronił mi wychodzić z łóżka.



Pantofel MAHOMETA

Powieść

ROZDZIAŁ I

Żetyca zorientował się w jednej chwili, że jeśli nie znajdzie jakiegoś wyjścia z sytuacji, to cała ta przygoda może się dla niego zakończyć fatalnie. Postanowił w miarę możliwości zyskać na czasie.

— Who are you? — spytał groźnie oficer, nacierając koniem. Żetyca pokreślił głową i rozłożył ramiona, udając, że nie rozumie ani słowa. Wiedział przecież doskonale, że ze swym akcentem w żaden sposób nie mógł uchodzić za Anglika. Oficer-szczeknął ostro jakiś rozkaz i żołnierze otoczywszy wieźnia ruszyli w głąb ulicy. Czerwona tarcza gorejącego słońca skryła się właśnie za murami świątyni i zaczął zapadać nad miastem szybki mrok. Zabyły światła. Ludzie krzyknęli się dotychczas przed palącymi promieniami słońca, poczęli tłumnie wylegać z domów, napieniając gwarem i wrzawa ulice. Miejsami tłok stawał się taki, że oddział angielskich żołnierzy tylko z największym trudem mógł posuwać się naprzód.

Po jakiego diabła wdałem się w te awantury — mruknął Żetyca, rozmyślając ponuro. Zdawał sobie jasno sprawę z tego, że położenie jest bez wątpienia ciężkie. Cudzoziemiec w czasie wojny, bez papierów, bez paszportu, po bicia angielskiego oficera, to wszystko nie wyglądało dobrze.

Po jakiego diabła wdałem się w te awantury — mruknął Żetyca, rozmyślając ponuro. Zdawał sobie jasno sprawę z tego, że położenie jest bez wątpienia ciężkie. Cudzoziemiec w czasie wojny, bez papierów, bez paszportu, po bicia angielskiego oficera, to wszystko nie wyglądało dobrze.

Nagle żołnierze stanęli i Żetyca ocknawszy się z ponurej zadumy, podniósł głowę. Wóz z warzywami zatarasował wąską uliczkę. Oficer kłął głośno, wymachując szpicerą, zaś półnagi woźnica krzyczał ochrypłym głosem na flegmatyczne muły. Żetyca przyglądał się tej scenie, na pozór obojętnie, rozmyślając, czy nie udato by się skorzystać z zamieszania. Żołnierze jednak pilnowali go bardzo gorliwie. Wtem niespodziewanie huknął strzał, jeden a potem zaraz drugi, trzeci... dziesiąty. Żołnierze odpowiedzieli natychmiast bezładną salwą, choć nikt nie wiedział, do kogo ma strzelać. Tłum ogarnięty paniką rzucił się do ucieczki, krzycząc i wyciaj przerażliwie. Jak spod ziemi wyrosły miedzianokóre zbrojne

postacie, które otoczyły Anglików. W jednej chwili wywłazła się zacięta walka wręcz. Czyste mocne palce schwyliły Żetycę za rękę, a zdecydowany głos przynaglał do pospiechu.

— Predko, predko Sahib! — Żetyca pozwolił się prowadzić, Hindus wciągnął go pospiesznie do sąsiedniego domu, gdzie zeszli do piwnicy i podziemnym korytarzem przedostali się szybko na jakąś wąską i ciemną uliczkę. Tutaj czekała już duża szara limuzyna, do której dość bezceremonialnie wpełnieto go, zatrząskując błyskawicznie swym losem, ruszył natychmiast. Dopiero po chwili zorientował się, że nie jest sam. W kacie limuzyny siedziała zupełnie nieruchomo jakaś postać. Obserwując dyskretnie swego towarzysza, Żetyca przyszedł do przekonania, że jedzie z bardzo wytwornym młodym Hindusem, ubranym po europejsku. Dokonałszy tego spostrzeżenia, rozsiadł się wygodnie, rozmyślając nad swą dziwną sytuacją.

— Nie pyta pan o nic? — głos brzmiał dźwięcznie, metalicznie.

— O cóż mam pytać?

— Najwyraźniej nie jest pan człowiekiem ciekawym.

— W każdym razie nie lubię tracić czasu i energii na pytania, które nie mi nie dadzą — odparł wolno Żetyca.

— Widzę, że jest pan już pod wybitnym wpływem filozofii Wschodu — uśmiechnął się nieznacznie Hindus — ale mimo iż pan nie zdradza większego zaciekawienia swym losem, czuję się w obowiązku udzielić panu pewnych wyjaśnień.

— Jeśli uważa pan to za wskazane, proszę — powiedział obojętnie Żetyca.

— W tej chwili oczekuje pana z niecierpliwością pański przyjaciel Masahaja.

— Masahaja?

— Tak. Z jego polecenia znalazł się pan w tym samochodzie.

— Ale skąd Masahaja, przecież... — zdziwił się Żetyca.

— O szczegółach wypyta go pan osobście.

Umilkł. Limuzyna wydołała się z miasta, rozwinięła dużą szybkość, rozpraszając ciemności snopem mocnego światła. Przejechała tak kilkanaście kilometrów, skreśliła raptownie na boczna, trochę dalszą drogę i po półgodzinnej jeździe zatrzymała się przed niewielkim domem, ukrytym zupełnie wśród drzew dużego ogrodu. Na ogłosisz zajeżdżającego samochodu zabyło światło w oknach i przed dom wyszedł młody, szczupły Hindus o pięknej, jakby rzeźbionej w brzoźnie twarzy i dystyngowanych, arystokratycznych ruchach. Żetyca wyskoczyłszy z wozu, uścisnął serdecznie przyjaciela. Masahaja przywitał go ceremonialnie, lecz choć niczym nie zdradził swych uczuć, znać było, że rad jest ogromnie. Że-

tyca obejrzał się na swego przygodnego towarzysza podróży, lecz spostrzegł ze zdziwieniem, że zarówno limuzyna jak i wytworny Hindus zniknęli bez śladu. Wszedł wraz z Masahajem do domu. Była to piękna willa, urządzona wewnątrz całkowicie po europejsku.

— Pewnie jesteś głodny, zaraz śladamy do stołu — powiedział gospodarz, spoglądając wesoło na przyjaciela.

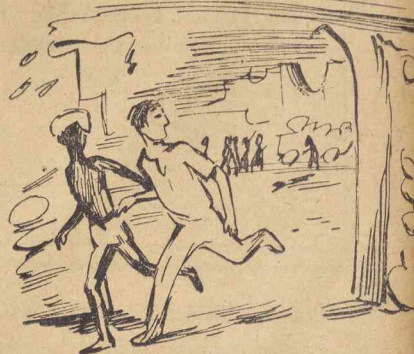
— Przyznam się, że chętnie coś zjem — uśmiechnął się przybyły — miałem dziś dość urozmaicony dzień i nie było mowy o obiedzie.

Masahaja skinął na służącego i po paru minutach dwaj przyjaciele zasiadali do wykwintnej kolacji. Żetyca był głodny jak wilk, toteż nie wadził się w żadne pogawędki, tylko posilał się w milczeniu, nie tracąc ani chwili czasu. Po kolacji przeszli do biblioteki, Masahaja zamknął starannie drzwi za sobą, Polak zaś zapalił papierosa i spojrzał wyczekująco na przyjaciela.

— Cieszę się, że cię widzę u siebie w dobrym zdrowiu — powiedział Hindus, siadając w głębokim fotelu. — Przyznam się, że byłem już trochę niespokojny. Niepotrzebnie się narząsz, możesz to przypisać życiu.

— Nie mogę zrozumieć, skąd ty się tutaj wziąłeś i skąd mogłeś wiedzieć, że ja... — zaczął Żetyca.

— Muszę z tobą pomówić w bardzo ważnych sprawach — przerwał Masahaja, dając do zrozumienia, że nie ma ochoty tłumaczyć w tej chwili cokolwiek.



— Słucham, o cóż chodzi?

— Chciałbym, żebyś przed świtem ruszył w drogę — powiedział wolno Hindus.

— W drogę?

— Tak. Sprawy są tak daleko, że nie możesz już dłużej pozostać w tej okolicy. Spodziewam się poważniejszych konsekwencji. Jeżeli się nie ruszysz i chcesz nadal z nami pracować, to chciałbym żebyś natychmiast pojechał do Kalkuty. — Żetyca spojrzał zdziwiony.

c. d. n.

O nowy styl życia Wrocławia

Bardzo rzadko — może nawet po raz pierwszy w historii — zdarza się, że miasta w ciągu jednego roku zmieniają swoje oblicze i swój charakter narodowy. Miasta i prowincje przechodziły w ciągu dziejów z rąk do rąk, zmieniały ludność i gospodarkę, ale działało się to wolno, na przestrzeni wielu wieków, przy czym charakter ludnościowy nie zmieniał się. Tylko warstwa społecznie najwyższa przyjmowała je i żyła i obcyła nowych panów — lud zostawał przy starym. Tak działo się właśnie na Ziemiach Odryskich, na których obcyła i język ludu mimo brutalnej germanizacji pozostał polskim aż do teraźniejszości.

My przypuszczamy po raz pierwszy do radykalnej zmiany charakteru i oblicza miasta. Ludność niemiecką uważamy za napływową i usuwamy ją z terenów jej wielowiekowej kolonizacji. Sa-

mi chcemy na ruinach miast i wsi stworzyć nową, własną kulturę i nowy styl życia. Zastaliśmy wiele — prawie wszystko — z ducha nie nasze. To co tu było polskiego jest dziś anachronizmem i wymaga zupełnego odnowienia. Nad tym, jaki to nowe życie ma mieć styl, jaki ma być charakter naszych miast musimy się zastanowić. Nas na Dolnym Śląsku zajmują te zrozumiałe względów przede wszystkim stolica naszej dzielnicy, Wrocław. Zwróćmy się więc z jednakowym pytaniem, zawartym w tytule artykułu do trzech osobistości, które z racji zajmowanego stanowiska są najbardziej powołane do wypowiedzenia się na ten temat. Są to: wojewoda wrocławski Stanisław Białkowski, prezydent Wrocławia Stanisław Kupczyński i rektor Uniwersytetu Wrocławskiego Stanisław Kulczyński.

godzinie swej pracy — w godzinie swej nauki — czy godzinie wypoczynku. Wrocław jest wielkim warsztatem budowy — Wrocław jest wielkim warsztatem formowania nowej myśli zbiorowej — Wrocław jest wielkim warsztatem polskiej racji stanu. Stwierdźmy dla tych cech prawdziwie nowy styl życia nowego Wrocławia.

Rektor Kulczyński jest uczynnym i podchodzi do każdego problemu w sposób ścisły i naukowy.



— Pytanie ciekawe, ale zarazem trudne. Punktem wyjścia w mojej odpowiedzi będzie stwierdzenie, że Wrocław jest przedstępnym na stolicę Śląska, a więc Dolnego i Górnego. Jeżeli trudno jest mówić o nowym stylu życia tutaj w oderwaniu od tego zagadnienia w skali ogólnopolskiej, to jednak trzeba stwierdzić, że jako specyficzny w stylu śląskim, a więc wysuwający się elementy materialne — jest to najbardziej uprzemysłowiony teren Polski, teren robotniczy. Musi to nadać pełno kulturze ogólnej tej dzielnicy.

Jako drugi niemniej ważny element występuje moment psychologicznego stylu Śląska. Nie możemy konstruować nowego stylu życia, nie bazując na stylu śląskim, który zawiera duże wartości. Tętno one w ludzie śląskim, mającym zupełnie inne podejście do życia, zupełnie odmienne od nas Żydów, a przede wszystkim inne podejście do zagadnień pracy. Kult pracy jest na zachodzie kultury wykształcony uł na wschodzie. gdzie życie w odróżnieniu od zabobu jest łatwiejsze, bo pa- nują tam zupełnie inne formy.

Jeżeli od tego odciskamy na platformie kulturalnej — jest Wrocław powołany do stworzenia nowego stylu kulturalnego, bazowanego na odmiennych elementach psychologicznych. Następuje powołanie kultury duchowej z kulturą pracy, która tu istnieje.

W jaki sposób może się to odbyć? Przez moment zainteresowania mas ludzkich tą kulturą, wyższą nauką. Dlatego też Wrocław potrzebuje infiltrowania rodzimego elementu górnośląskiego. Nowa kultura musi związać się silnie z kulturą

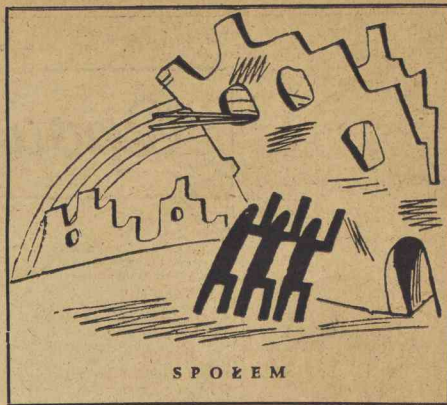
materialna. Jest to hasło — często przez nas wysuwane — wspólnie pracy uczelni wrocławskiej z przemysłem i robotnikami.

Niezależnie od wszystkiego istnieje w Polsce problem ogólnego nowego stylu. Prześnawaliśmy się społecznie głęboko. To musi pociągnąć za sobą przesłanowanie elementów kulturalnych na socjalistyczne. Konflikt między kulturą polską a reprezentacją społeczno - polityczną polega na tym, że są one niedopasowane i musi powstać coś nowego. Na terenie Wrocławia warunki do stworzenia tego nowego są szczególnie korzystne.

Z tym zagadnieniem wiąże się ściśle jeszcze jedno. Musimy doprowadzić do tego, żeby człowiek w Polsce przestał szczeniwać nieł pracę fizyczną a umysłową. Trzeba więc zmusić go do pracy fizycznej. Jest to stara idea Śląska, który chciał, aby każdy człowiek posiadał dwa wyznaczone zawody, z tego jeden pracy fizycznej. Trzeba przełamać ułczenie do pracy fizycznej, która kryje się pod pozorem studiów uniwersyteckich. Nie mogą one być uważane za rodzaj awansu społecznego, dać awansu legitymację salonową.

Te trzy wypowiedzi zbiegają się w jednym punkcie wyjściowym i końcowym. Jeżeli wszyscy trzej rozmówcy stwierdzili zgodnie, że zagadnienie nowego stylu życia we Wrocławiu nie jest zagadnieniem łatwym, tym nie mniej stwierdzili zgodnie: Nowy styl życia tu i w całej Polsce to praca. Tylko ona jest źródłem dobrobytu materialnego i kulturalnego Polski teraz i w przyszłości.

Rozmowy przeprowadził Bronisław Winnicki.



SPOKEM

Z „czwartków literackich“

Wiersze Balińskiego

Dla imprez literackich tydzień bieńczy był okresem „bojki“ — ze strony zapowiadanych w prasie prelegentów. W poniedziałek nie dopisał Gólbiew, w czwartek Frenkel. Dopisała za to, jeśli idzie o czwartek, publiczność. Pod adresem publiczności, pomijając nobilitację jej nonszalanec wobec zegarów, warto by w ogóle kilką ciepłych słów napisać, ale to nie teraz. Zostawmy na razie przy sprawach bieżących. Odtąd nieobecność Frenkla wykorzystano na lekturę cyklu wierszy Stanisława Balińskiego pt. „Wieczór w Teatrze Wielkim“. Cykl ten znajduje się w zredagowanej przez Antoniego Słonimskiego antologii pod nazwą „Literatura na emigracji“. Obejmuje dziewięć wierszy, których treść stanowi wspomnienia związane z Teatrem Wielkim w Warszawie. Są to wspomnienia pełne szlachetnego sentymentu, przesycone jakimś bezbolesnym smutkiem. Powstały

pod wpływem świadomości, że teatru, w którego atmosferze się autor wychował, już nie ma. Nie wyrażają jednak buntu przeciw rzeczywistości, są raczej rezygnacją. Próbuja go wprawdzie wskreszyć, ale tylko w pamięci.

Są to, o ile się można zorientować podczas słuchania, trybunalskożłogłoskowe. W niektórych miejscach sprawiają wrażenie świadomego naśladowania „Pana Tadeusza“. Odczytała je bardzo dobrze (z wyjątkiem partii, które wymagały silniejszej tonacji) Anna Kowalska. Na końcu wieczoru za-INTRYGOWANO publiczność oświadczeniem, że czwartek następny urządzi „Polskie Radio“, za dwa tygodnie zaś, niezwykle uroczysto, być może w sali Opery Wrocławskiej, Związek Zawodowy Literatów Polskich. Obiecyemy sobie delie, bo z okazji zjazdu ZZLP przybędą tu pewnie najlepsze pióra w kraju. Gaw.



Jeżeli przeprowadzimy analizę Wrocławia — stwierdza wo- oblicza Dolnego Śląska i jedweda Płaskowskiej — nie ma tu typ mieszkańca tej dzielnicy. Żyje tu zbiorowość ludzi ze wszystkich stron krainy, przy granicę Polski, którzy nie wytworzyli nawet psychologicznie do tej chwili jakiegś zwartego masu ludnościowej. Mówią rozmaitymi dialektami, używają na określenie tego samego pojęcia nierzaz całkiem różnych wyrażenie, pieją nują dotąd odmienne zwyczaje regionalne. Dotyczy to zarówno mieszkańców miast, jak i w znacznie wyższym stopniu ludności wiejskiej.

Jeszcze inne zjawisko daje się zaobserwować. W wielkich miastach osiedlili się ludzie, którzy urodzili się i całe swe życie dotychczasowe spędzili w małych miasteczkach. Ich zwyczaje odbiegają daleko od tego, co zwykliśmy rozumieć pod pojęciem mieszkańca wielkiego miasta. Zresztą mieszkanie wielkiego miasta nie musi być koniecznie człowiekiem kultury wielkomiejskiej. Styl wielkomiejski miastu nadają także majdaniarstwo, lub laskowatkarstwo czy gołoty. I zw. potocznie ekspresji, a sta to przeciw ludzi, którzy nie tworzą kultury, lecz oblicze wielkiego miasta.

Jeśli chodzi o Wrocław brak mu na razie tych wszystkich elementów, które składają się na wielkie miasto. Za czasów niemieckich było to raczej spokojne miasto uniwersyteckie i urzędniczo - handlowe. Wrocław przemysłowy nie zaczął zbytnio na charakterze miasta. Nie było tu proletariatu przemysłowego, lecz drobniomieszczaństwo pracujące. Zastaliśmy miasto zabudowane (nawet mimo olbrzymich zniszczeń) według potrzeb innych. Na razie psychika mieszkańca nie może ulec zmianie — jak długo są perwerfialne osiedla, w których do czasu odbudowy śródmieścia i rozbudowy komunikacji miejskiej mieszkańca Wrocławia prowadzi dość niepowiązany z sobą żywot. Karłowice, Sepolno, Zachęta, Biskupin, Krzyki zostają wciągnięte w życie Wrocławia, gdy zwiąże je z sobą śródmieście, zmieszane z sobą psychice i utożsamia. Prawda, że dostojność się do nowego, obcego stylu życia, którą zastaliśmy w budowlach, urządzeniach i w życiu codziennym. Ale czy styl ten był nam tak bardzo obcy, jak to usiłowaliśmy nam wroci Niemcy, że to jeszcze wielkie pytanie. Mam oczywiście na myśli komfort życia codziennego, którym Niemcy się tak pysznili.

W każdym razie jedno jest pewne: my chcielibyśmy nadać Wrocławowi charakter miasta robotniczego. Nie zataczając charakteru rodzimego musimy wykorzystywać to, co pożyteczne go zastaliśmy we Wrocławiu i włączyć to do naszego nowego stylu. Nie jest prawdą, że robotnik nie żyje w suterynie i nie widzieć nigdy wody. Jedną z największych wad naszej urbanistyki była ucieczka od wody. We Wrocławiu tego błędu nie popełnimy, bo żyjemy tu bezpośrednio nad wodą. Tram-

wał wodny, to też jeden z elementów życia codziennego, którego dotąd nie używaliśmy. Zresztą życie, które samo jest najlepszym regulatorem zagadnień da nam na to pytanie najlepszą odpowiedź.

Bardziej praktycznie, rzecz może na punktu widzenia ojca miasta wyraził swoje myśli prezydent Kupczyński.

— Historia nowego polskiego Wrocławia jest krótka. Dwa i pół lat tego, co nazywamy miastem notuję w kroniki nowego polskiego Wrocławia. Wyniki prawdziwości osiągnięć obywatela miasta legitymują się czynną silecią ulic, tamami ożywionymi torów tramwajowych, szeregiem pracowników dających



do nowych zakładów pracy, młodzieży do nowych szkół i uczelni, żyjąca Odra, żyjący w re- namis gospodarstwa rolnej u- prawy, a wszędzie ślady pracy i wytrwałości ponad siły.

Wszędzie ślady uprzejmości i miłości, które sąsiadami są nowi ludzie życia i działania. Automatyzm w postępowaniu nie wystarczy. Rutyną życia przez wielkie obszary nierzeczności miasta nie przebiegamy się. Źbro- jeni jesteśmy w myślenie, w środki, musimy formować to No- we o jakiejś „kai“, jak gdzie in- dzie, realizuje się wielkim tro- kami. Wrocław jest miastem tro- nowego życia, Wrocław jest mi- stem ambulatoryjnego twórczego działania. Zespólnie i wzorczy- działania obywateli, wręcznie fragmentarycznych ofiarnych prac — winno dać podwalne nowego stylu życia miasta. Zu- pełnie pomieszczenie składu lud- nościowego w społeczeństwie Wro- cławia pod względem środowisk i terenów dotychczasowego prze- bywania, różny temperament ca- łych grup zbiorowych — są trud- nymi ale i ważnymi odcinkami do zespólnego twórczego dzia- łania. Zespólnie i wzorczy- działania obywateli, wręcznie fragmentarycznych ofiarnych prac — winno dać podwalne nowego stylu życia miasta.

Styl naszego działania winien cechować koncentrację akcji o- siedleńczej, pracy i nauczania. Stała i uprzejmość samokontrola w ramach społecznych, zawodo- wych, politycznych czy innych grup, musi redagować wnioski na dzień jutrzejszy i regulować układy dnia dzisiejszego. Po- czucie wleci i współpodejście do- działności za miasto jest łacne. Chcemy, żeby nasz wkład w odbudowę obywateli się wed- lugu naukowego planu przestrzen- nego zagospodarowania miasta. Chcemy żeby mieszkaniec oby- wała Wrocławia cechowała nie pomnikowa, czynszowa ka- mielnia, wtopiona w szeregi niemieckich ruder, lecz war- ściwość, i sensowny w formy ar- chitektoniczne, dom dla czło- wieka pracy — jego dziecka, słowem chcemy prawdziwie ludzkich warunków życia. Wszel- kie środki pieniężne, fizyczne i moralne w efekcie ich użycia w odbudowie miasta muszą dać formę określającą tak często jako miasto nowoczesne.

Dwa i pół lat, w życiu zwyk- łego miasta zadowalał się styl życia przeżytych dwóch i pół lat świadczy o charakterze i war- tości społeczeństwa. Wrocław- żyjący podejmuje wysiłek nad- wydobyć wartościowego stylu — twórczego swego życia, w



Z SALONU ZPAP WE WROCŁAWIU

Bogna Krasnodębska - Gardowska

Drzeworyt

Premiera zbliża się

Za pięć dni premiera. Goracz- kowo wnie praca w całym teatrze. Próby idą na scenie dwa razy dziennie. Próbie się sztuki inauguracyjnej od mieszka — te- raz już aktorzy grają. Właśnie skończono próbę pierwszego aktu „Cyrylika Sewilskiego“, komedii Beaumarchais. Od tego znakomi- tego komedijowiszczy „pożyłcy“ kompozytor włoski Rossini temat i libretto do sztuki ope- Wystupujący w sztuce artyści wrażliwość powoli na scenę. Deko- racje są tylko markowane. Akto- rzy grają bez marynarek. Jedyna kobieta Anna Jakowska, występu- jąca w sztuce jako Rosina ma długą stylową suknię. Również z- manier Jerzy Pietraszkiewicz jest w powłóczystym płaszczu. „Muszą się przyzwyczaić“ — objaśnia dyr Walden, reżyser sztuki. Do-

wiadują się, że Jakowska jest młoda do kwadratu. Dlaczego? Bardzo proste. Jest rzeczywistnie bardzo młoda wiekiem i przed dwoma miesiącami wyszła za mąż. Jest więc również młodą metaliką. Dyr. Walden twierdzi, że zrobiła to na złość jemu, bo „młowa prze- widuje, że w razie urodzenia dziecka młoda aktorka otrzyma- je od teatru 12.000 złotych. Jakow- ska chce wobec tego urodzić czwo- raczki. Na to ja jej radzę, aby do- dała jeszcze jedno, bo czwororaz- ki są spowszedniały, tyle się tego ostatnio w Polsce namnożyło.

Sygnał. Drugi akt zaczyna się. Intryguje się dyr. Walden, jak często był grany w Polsce „Cyry- lik“. Okazuje się, że ma on na naszych scenach swoją tradycję. Po pierwszej wojnie wystawił go po raz pierwszy Syfymon w Teat- rze Polskim w Warszawie. Jako drugą sztukę, reżyserowaną przez siebie, (Pierwszą był „Książę Nie- ziomny“ z Osterwa). Drugi raz u- rzędył deski sceniczne „Cyrylika“ w reżyserii Zelwerowicza w zło- kowej obudowie z la-ciem, Zel- werowiczem, Maszyńskim i Le- sczyńskim. Rosina grała Majdro- wiczówna, piękna młoda aktorka i doznała całkowitego fiaska. Nie udało się „Cyrylik“ Szylterowi i Zelwerowiczowi w Teatrze Boga- sławskiego w roku 1925. Jedynym efektem tego przedstawienia był wspaniały sukces w roli Don Ba- zylia Jana Kunakowicza. Wysta- wił też „Cyrylika“ Jaracz w A- teneum z Maszyńskim.

Podziwiam znakomitą pamięć dyr. Waldena, który zna nawet drobne szczegóły każdego z tych przedstawień i dowiaduje się w dalszym ciągu, że dyr. Walden re- żyserował te sztuki w Astrachan- u w czasie ostatniej wojny w rosyjskim teatrze z dużym suc- essem. Jestem prawie płaski z u- znanja. Pytam więc, co skłoniło go do wystawienia tego „Cyryli- ka“ obecnie Dyr. Walden tłumaczy, że uważa te sztuki za war- ściową pod względem literackim, teatralnym i społecznym. Litera- ko jest to znakomita komedia, te- atralnie bardzo żywa, bo daje możliwości muzyczne i baletowe, a społecznie jest lekcją silnych ak- centów rewolucyjnych, jakie się w niej przebiegają.

Musimy przestać rozmawiać, bo artyści zaczynają grać. Suller stoi sobie za kulissami, ale jest bezro- botny, bo aktorzy nie mają swoje role celujaco. Zresztą przy tym temple, jakie z miejsca wzięli za- den z nich i tak nie mogły ko- rzystać z pomocy suflera. Zdzi- śław Karcewskich grający tytuło- wą rolę jest lekko niedysponowa- ny i tylko markuje. Natomiast Ję- rzy Serwinski jako Don Bartolo i

Anna Jakowska jako Rosina gra- ją „na pełny regulator“. Widac, ile pracy aktorzy włożyli w opraco- wanie swych ról. Pod spływ gr- bymi kropkami z czoła Serwinski- go. Jest wspaniały. Bez kostiumu i szminki jest postacią komedii. Jakowska gra z takim przejęciem, że odnośnie wrażenie, iż aktorka przeżywa całą sytuację napraw- dę. Od czasu do czasu pada uwa- ga reżysera dyr. Waldena, który pokazuje też sam sytuację, po- prawia głę i słowo. Jakowska — zupełnie młodzieńca aktorka, do- piero drugi rok na scenie — jest bardzo „pojętna, inteligentna i wiedziana techniczna z dekoracji- mi. W tym samym roku zwrócił się na nią uwagę, to teraz po nabraniu rutyny, pod dobrym kierownict- wem ze znakomitym partnera- mi Jakowska będzie szła napród olbrzymimi krokami.

Podziwiam dyscyplinę panują- cą na tej scenie. Grają przecież starzy (nie wiekiem, lecz latami pracy), aktorzy, którzy rzecz- to znają tak dobrze jak reżyser. Le- cił słowo jego jest dla nich święte. Ani jedna uwaga dyr. Waldena nie trafiła w próżnię.

Sam reżyser markuje Don Ba- zylia, którego gra niebesny dyr. Zelwerowicz. Jerzy Pietraszkewicz gra w tej chwili Almavive, u- miedziwego pijaka. Nareszcie ama- tor, który jest naprawdę talentem. „Kobiecy“ — jak o nim twierdzi go koleś — Kazimierz Heiba i nowy aktor Bukowski grają z takim realizmem kichających słu- żących Bartola, że ledwo żywi schodzą ze sceny. Akt kończy się — aktorzy są naprawdę zmęczeni. Jakowska powoli idzie do garder- oby. Serwinski odciera pot z czoła. I próba za dziesięć minut odby- wa się dalej, przerywana ciągłe uwagami reżysera. Już nie na- zbyt wiele do poprawiania. Wła- ściwie rzecz całą jest już „usta- lowiona“ do premiery. Jeszcze ty- lko próba techniczna z dekoracji- mi, które przygotowała Jędrzejko- ski i Lange, codziennie po dwie próby, potem w ostatnim dniu przed premierą jeszcze rano pra- wdę generalną próba, wieczór druga generalna próba tylko z mówionymi kwestiami bez o- wożu grzy.

A potem już tylko premiera

bewi

W Jeleniej Gorze bawi Lud- wik Solski, który reżyseruje „Grube ryby“ Bałuckiego. Pre- mierne komedii obdobić się nie- bawem w Teatrze Miejskim w Jeleniej Górze. Potencjalnym pod dyktando Zuzanny Łodzin- skiej.

TADEUSZ ZELENAY

Opowiadanie mizantropa

TAK przydarzyło się wczoraj, że z damą mego serca zerwałem. Z początku było mi z tego powodu troszkę przykro, bo Filomena była bardzo łagodna, dobra i wyrozumiała istota. A jednak i ona miała widocznie już dość tego, że stała moją tylko o sobie. Poza tym dokuczyło jej to, że była mi nieustannie brzydka i że w związku z tym nie mogła grać butelki z gorącą wodą. W ten sposób pozostałem więc sam.



Bardzo szybko przestałem się martwić. — Natomiast cieszyłem mi nie niewymownie perspektywą zupełnego spokoju i samotności. Niczego nie oczekiwałem od ludzi i nie czytałem sobie dawać im cokolwiek bądź z siebie. Mogłem obecnie w spokoju hodować swój głębszy sceptycyzm, bez obawy, że komukolwiek bądź może się to nie podobać. Po reżananiu się ostatecznym z Filomeną natychmiast powróciłem do domu. Starej dozorczyni Mariannie poleciłem, aby kupiła w sklepie kilka świec oraz sześć funtów kaszy mannej, bardzo drobniutek. Wyjaśniłem jej przy tym, że jestem poważnie chory na nadkwasotę żołądka i że lekarz polecił mi spożywać wyłącznie kleiki. Sam jednak, w tajemnicy, aby nie posadziła mnie czasem o kpinę z samego siebie poszedłem do innego sklepu i kupiłem tam czekoladę, miód, dwa słodkie galaretki winiarskie, sześć pudełek marynowanych grzybków, cukru, jaj, pastel w konserwie oraz dwa funty masła. Z tym wszystkim poszedłem do domu, skoro zaś powróciła Marianna, podziękowałem jej i obdarzyłem rulonikiem baranotow przykryciem, żeby sobie już szła i nie zjawiała się znowu. Teraz zaczęło się dla mnie bardzo przyjemne życie. Obowiązków nie miałem żadnych i mogłem się z nikim nie liczyć.

Budziłem się bardzo późno, a nawet obudziwszy się już posławszy w łóżko jeszcze przez kilka godzin, czując satyrę Rodocia. Skoro jednakże głód zmusił mnie wreszcie do wstania, czyniłem to dość ochotycznie, z perspektywą pośpiku. Był to zawsze, ten sam kleik z kaszy, którą mi kupiła Marianna. Z tym dietetycznym jedzeniem czułem się bardzo dobrze i brzuch nie bolał mnie wcale. Jednak po paru dniach, zgodnie z moim przewidywaniem kleik trochę się przejadł. Zaczęłem czuć nieodpartą potrzebę urozmaicenia mego, że się tak wyrażę, menu. Aż się tam zdziwiłem, mój przeczucie. Zaczęłem wzbogacać kleiki dodatkami kulinarnymi, które zakupiłem w tajemnicy przed starą Marianną. Wzbogacałem je czekoladą rozrątaną przedtem na proszek, miodem, galaretkami z wiśni, marynowanymi grzybkami, siekanymi jajami na twardo, lub konserwowym pastelem. Każdy z owych specjalów stosowałem w charakterze doniesień do poprzednio ugotowanego kleiku. Zwolna jednak i to zaczęło mi nie wystarczać. Zakwestionowałem do mojej kasi, żabram się do powtórnego czytania, tym razem jednak od końca. Nie sprzątałem mego pokoju przez co biurko i polka z książkami pokryły się warstwą kurzu. Dni szły, mijały tygodnie, a ja nie odchodziłem od zmian czasu. Zauważyłem jednak, że noce są coraz dłuższe, dni coraz bardziej chmurne a i coraz bardziej deszczowe.

Ale pewnego dnia przeżyłem połączny wstrząs. Spostreżłem, że nie mam już kaszki. Należało więc kupić kaszkę. Z niekrywaną niechęcią ubrałem się i zeszłem do sklepu. Kaszy mannej jednak nie miał tylko płatki owsiane „Z Kwakrem”. Pomyślałem sobie, ha trudno i poleciłem skleparzowi zapakować cały ich, pekły woreczek.

Przy ulicy, którą wracałem, znalazłem się w przedwiośnie. I oto ten właśnie fakt stał się przyczyną mego zgonu. Kiedy tak wędrowałem do domu, unosząc moje płatki owsiane, które tak powszechnie wiadomo są niezwykle dietetycznym prowiandem, zalecał mi smakowity zapach świeżo ugotowanej kaszki. — Wkrótce, że tak się wyrażę, ujawniła się ona mój oczom w postaci wspaniałych kręgów i grubych, soczystych zwojów spoczywających w witrażnym wystawowym oknie. Zanim się zorientowałem, co czynię, ażeby nie niebezpieczny już otyły, jowiasty wędliniarz odważył mi część tego zwoju polyskującego

zresztą lubie ten pokój. Stare zasłane kroki na klasie schodów, fotografie i styżych wydziałów przedwiośnie już zagubione już dawno tylko już w wspomnieniach odnajduwanej przeszłości. Stareświecki zegar z kukielką wybił jakąś godzinę a deszcz zaczął padać na szybie. Podniosłem się z otomany i ukłoniłem wzrok w okno. Ulica była pusta zupełnie, chodnik lśniący i przesycony wilgocią. Tylko po tamtej stronie stania się dźwiękowską zupełnie postać starego mężczyzny, w meloniku, ciemnym surducie i z grzybem parasola nad głową. Ogarnął mnie nastrój ciepłej, blagiej senności. Rozebrałem się i podo-



kuszać a nawet, można powiedzieć, uodwieciło. Z płatkami „Kwakier” pod jedną, a z kielbasą pod drugą pachą przekroczyłem próg mego domu. Wszelako mając na względzie moje „Gastriis chronica”, postanowiłem okazać wstrzemięźliwość wspaniałomyślną i nie spożywać kielbasy w jej naturalnej postaci, co mogłoby spowodować nawet ból żołądka, od których tak dzielnie obronę się potrafiłem, stosując kurację kaszkową. Odkryłem cztery cienkie plasterki i posilawszy je drobno, wrzuciłem do gotującej się płatków. To mi nie może zaszkodzić, myślałem rozkuszając się smakowitą wonią parującej z rondelka „Kombinacji” płatków z kielbasą smakowita mi rzeczywiście bardzo. Po spożyciu jej pokrajającej potrawy wyznałem się na łopatkach podwyższyłem ręce pod głowę. Tymczasem nadciągał zmierzch i opłatał mój pokój cieniem. Bardzo

byłem do łóżka gasząc rzecz oczywista światło. Obudziłem się w środku nocy z niesłychanie męczącym uczuciem bólu w górnej części żołądka. Oho, pomyślałem, kielbaska. Ból nie był jeszcze zbyt silny, więc starałem się go lekceważyć. Jednak nie było to takie proste. Ten ból zaczął szybko narastać, co zmusiło mnie do stękania i wierzczenia się na posłaniu. Ból potęgował, wzmagał się i narastał. Ani spostrzegłem się nawet, kiedy zacząłem jęczeć. Z początku cicho, później zaś coraz głośniejsze. Zagryzłem wargi do krwi, siedziałem i znow się kiadałem. Kiadałem się niby derwisz odpowiadający modlitwy. Było to coś strasznego, przerażającego po prostu. Dale nieśmiało szarpałem, pulsowanie i klucie, opuściło już dawno żołądek i fala mi niewypowiedzianych katów rozlewała się, wypełniając każdą cząstkę ciała. Z jęku przeszedłem w krzyk, zrazu silniejszy, wstydliwy, później bez-

ceremonialny i chamski. Usłyszałem kroki na klasie schodów, wejść pod samymi moimi drzwiami. Ktoś stuchal, nasłuchiwał się zgrozą. Za ścianą trzaśnięcie zapalka. Ktoś widocznie obudził się ze snu i mrużąc zaspanym głosem: Kto to tak drze się po nocy? Wkrótce, skroś parokrotnym bólu usłowałem siebie, że cała kamienica obudziła się i nasłuchuje. Nie wytrzymałem tego, wyłem, wrzeszczałem, skomlałem. W podświadomości było mi nawet przyjemnie, że stałem się oło ośrodkiem skulającym zainteresowanie ogółu. Tymczasem pod oknem moim usłyszałem spleniony gwar głosów. Słyszałem, jak kilkakrotnie historycznie płakało. To podnieciło mnie jeszcze bardziej. Dawałem widowski najprzedniejszą akustyczną efektów. Zresztą przysięgam, że naprawdę był mój był fantazyjny. Wreszcie przez pomruk szeroki, przelewający się tam na dole, pod oknem, usłyszałem czysty energiczny głos: Lekarza natychmiast, lekarza! Później zaczął się uciszyć. Cicho, cichutko, na palcach, na paluszkach, na paluszkach wszedł do pokoju doktor.

Był to chudy, stary pan o diabolicznym wyglądzie, z siwą, spiczastą brodą i z czarnymi, rozumnymi oczami. W urekwiowanej prawicy trzymał cienką laseczkę, zapożyczoną w galkę z kości stonowej. Za nim szła zakonnica, cała w czerni. Stara. Podobna do starej wrony. Twarz jej przypominała mi żywe oblicze durerowskiego „Portretu matki”.

Niech pan w tej chwili przestanie wrzeszczeć — powiedział surowo lekarz. — Wstyd. Taki duży chłopak.

Zreczyn ruchem odsłonił mi obolaty brzuch, i cienkimi swymi palcami, lekko nacisnął żołądek. Palce miał dziwnie chłodne i delikatne. Ból ustąpił prawie natychmiast. Nie krzychałem już więcej. Poczułem, że się usmiechałem. Co nastąpiło później tego już nie pamiętam.

Ocknąłem się w białej salce o szerokiech, błękitnych drzwiach. Byłem sam. Leżałem na łóżku w jakiejś jasnej piżamie, której nigdy nie miałem przed tym. Obok na nocnym stoliku tykał mój stół zegarek, który dostałem niedługo od Filomeny i stała butelka z lekarstwem. Oprócz

łóżka i szafki nocnej nie było tu żadnych sprzętów. Pokój był dziwnie jasny, a kiedy podniosłem wzrok w stronę okna zobaczyłem, że dzień jest słoneczny. Długa chwila leżałem w bezruchu, usiłując zdać sobie sprawę z tego, gdzie się znajduję. Z niebawym wysiłkiem myślowym przebrałem przez przeszłość niedawną. Przypomniałem sobie ból brzucha i mój nieoponowany krzyk. Zrobiło mi się jakos głupio i wstyd. Powiedziałem ręką po brzuchu i stwierdziłem, że jest cały owinięty elastycznym bandażem. Nie było mnie jednak nic. Ani trochę. Czulem się osłabiony jednak. Powieki opadały na oczy.

Usłyszałem szelest tkaniny i ciche skrzypienie drzwi. Otworłem oczy z wysiłkiem. Stała nad mną mniszka. Miała na sobie taki sam czarny habit jak tamta, która przyszła z doktorem, ale twarz miała młodą i miłą. Uśmiechała się do mnie życzliwie. — Jak się pan czuje? — spytała.

— Dobrze — odpowiedziałem. — Siostrze, gdzie ja właściwie jestem?

— Och, przecież to wszystko jedno — odparta. — W obecnej chwili ważne jest tylko jedno. Pańskie samopoczucie i zdrowie. I pański powrót do ludzi. Przyszedł do pana gość. Czy zechciałby pan go przyjąć?

— Gość? — zawolałem z radością. Ależ tak, naturalnie siostrze. Niech siostra go przeprowadzi.

— Dobrze więc, — rzekła mniszka. — Zaraz tu wejdzie do pana. Niech pan jednak pamięta, że musi pan być życzliwy i dobry.

Szybko podeszła do drzwi i otworzyła je szerzej. Fala słońca wtargnęła do wnętrza. Ujrzałem,



że w złotej tej smudze stoi luba ma, Filomena. Stoi i uśmiecha się do mnie. Odziana jest w jasny kostium a do piersi przyciska haczyk jaskrawych kwiatów. Zbliża się do mego posłania i na szarym, szpitalnym kocu, składa kwiaty wianek. W oczach jej maluje się stodoły i miłosierdzie.

Dwa poniedziałki u literatów

Powieść Wilhelma Macha

Młody, doskonale się zapowiadający krytyk, nie po raz pierwszy dał nam się poznać jako bardzo leśny wytwórca. „Odrodzenie” i uszywane na ostatnim poniedziałku fragmenty jego powieści p. t. „Róża” pozwalają uznać go za jednego z nadojrzalszych niszarzy debiutujących po wojnie. Dojrzałość te widac przede wszystkim w języku. Jest on raczej tradycyjny, jak to się mówi „pełny”, „szczęśliwy” zatracał trochę prostotę. Mach nie jest za zwyczaj, a mimo to nie robi wrażenia zbyt uczynnej gadatliwości. Zdania rozbudowane, wieloznaczne są ogromnie bogate pod względem słownictwa. Mach archaizuje trochę, dużo czerpie z gwary w określeniach, nie cofa się przed realizmem, zwrotami

przysłowiowymi, a jednak nie ma tu słów rzymskich. Cecha szczególna Macha jest to, że nie idąc za głosami, atakującymi opisywanie stanów duchowych przez relacjonowanie myśli bohaterów, w „Różę” ustawicznie mamy opowiadanie w trzeciej osobie, zachowujące całkowicie styl i wyrażenie danej postaci. Stronę językową stawiamy na pierwszym miejscu ze względu na to, że ona przede wszystkim zwróciła na siebie uwagę. „Róża” jest powieścią psychologiczną, pokazanie dramatycznej w przebiegłością form, odzwierciedlonej przez autora na poniedziałku fragment, przedstawiał śmieszne bajki, młotarki, dokładny przebieg całego dnia, przepiękny w ów charakterystyczny dla Macha sposób, wspomnieniami i rozważaniami z całego życia stawał się. Był to mistrzowski zabudowany rachunek sumienia i dzieło przemian starej despotki.

a la Chesterton...

Nie „poniedziałki u literatów”, którego słuchaliśmy bliżmy w bieżącym tygodniu. Woielich Żukrowski poznał nas z chestertonowską techniką opisywania pewnych spraw. Polega ona na nadaniu tematowi poważnemu, formy groteskowego opowiadania, w którym autor w sposób dowcipny i lekki wyszydza jakieś niekonsekwencje lub niedociągnięcia. Opowiadanie Żukrowskiego nosiło tytuł „Złota cytryna albo w lochach Watykanu”. Już w samym tytule dostrzegamy zapowiedź kpiarstwa. Kpiarstwo to dotyka bardzo aktualnego dla katolików ustosunkowania się do rzeczywistości. Chociaż początek i koniec groteski ma ton poważ-

ny, szczytowy punkt utworu, dośry ostrzy w konturach, nie wszyscy chybą katolicy przelkną z równą swobodą. Zobaczymy to zresztą, gdy groteska ukaże się w druku. Konstrukcja „Złotej cytryny” jest wynikiem umiennego splecenia narracji z akcją. Język utworu to znana już, dobra proza Żukrowskiego. „Poniedziałek” miał zasadniczo przedstawiać słuchaczom Antoniego Goltubiewa, który jednak nie mógł do Wrocławia przyjechać, wskutek osłabienia po chorobie. Co się odwiecie to nie ucze. Wcześniej jednak wykorzystaliśmy w sposób należyty. Gaw.



Przepraszam pana najmocniej, czy ma pan zapotrzebowanie na dobre świeże mleko bez katek żywnościowych? (Marc Aurelio, Włochy)

Podarek jubileuszowy

Profesor chemii, świetny specjalista i wynalazca, był to zw. „starym kawalerem”. Jego gospodarstwem domowym zarządzała p. Konstancja Trzepillo; spędziła ona u niego połowę życia, i była jego prawą ręką. Niewiasta ta, pochodziła, jak to mówią, z lepsego domu, była osoba inteligentna, i jak i także mowa — zamaszyście kochała — i do tańca i do różnaka.

Profesor nie miał jednak najmniejszego zainteresowania dla lepszej połowy ludzkiego rodu — gazy łaźniawce, połączenia i związki chemiczne pociągły go silniej, aniżeli wszystko inne w świecie. Zyl zatopiony w swej nauce i włosy jego posilowały wśród książek i retort, aż o nim nadszedł wielki dzień, w którym minęło 25 lat od objęcia przez panią Konstancję domu profesora w opiekę.

Profesor wczuł ją rano — ubrany uroczysto w czarny garnitur — do swego gabinetu. Kiedy pani Konstancja weszła ukrywała się trudem swoją wielkie podniecenie, podniosła się od biurka, i w starannie ułożonej, przegotowanej uprzednio mowie, starał się pokreślić jej zasługi dla niego, oraz swola wdzięczność.

„Droga pani Konstancjo — zaczął profesor — mija w dniu dzisiejszym 25 lat od chwili, kiedy wkroczyła pani w mój mego domu, aby ratować nad nim swą pieczę. Powinno mi być o wienności, uczciwości i prawości pani — o tym, że wdzięczność moja jest tak wielka, ale ja nie nawiądzę mówienia o tym, co jest jasne i oczywiste, zarówno dla pani, jak i dla mnie, nienawidzę frazesów...”

Pani wie przecież, że umiem ubierać w słowa jedynie formuły chemiczne. Tyle tylko mogę powiedzieć, z głębokim wewnętrzny przekonaniem, że w troskliwości swojej o me dobro zastępowała mi pani miejsce matki, więcej nawet: miejsce żony. Czyż nie tak?”

Było to pytanie raczej retoryczne, ale Konstancja ze wzruszeniem wybałała: „Ależ panie profesorze, pan jest dla mnie zbyt łaskawy!”

„Niechże pani nie mówi” — rzucił szybko profesor, obawiając się, że może stracić watek — umiał bowiem rozmawiać z kobietami, i ciągnął dalej, skubiąc przy tym nerwowo swą siwą brodę.

„Tak, coś to jeszcze chciałem powiedzieć — Prowadziła pani mój dom przez wszystkie te lata we wzorowym porządku. Była pani zapobiegliwa i pracowita jak młotka. Zarówno w ciężkich i trudnych chwilach mego życia, jak i w okresie ślubu i dobrobytu trwała pani zawsze wiernie przy moim boku, — ciągnął profesor dalej, coraz bardziej uroczystym tonem — Ta, do której zwrócone były wszystkie te pochwały, a której twarz żarzyła się ze wzruszenia, jak retorta na palniku bunsenowskim w laboratorium profesora — próbowała, znowu coś powiedzieć.

„Pani wie przecież, że umiem ubierać w słowa jedynie formuły chemiczne. Tyle tylko mogę powiedzieć, z głębokim wewnętrzny przekonaniem, że w troskliwości swojej o me dobro zastępowała mi pani miejsce matki, więcej nawet: miejsce żony. Czyż nie tak?”

Było to pytanie raczej retoryczne, ale Konstancja ze wzruszeniem wybałała: „Ależ panie profesorze, pan jest dla mnie zbyt łaskawy!”

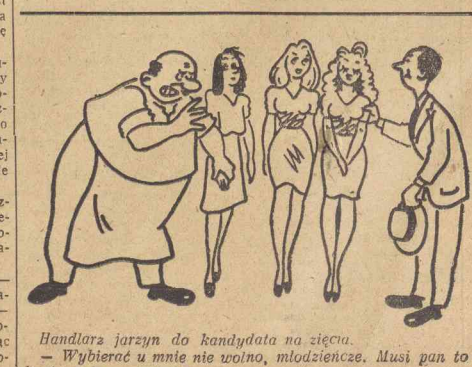
„Niechże pani nie mówi” — rzucił szybko profesor, obawiając się, że może stracić watek — umiał bowiem rozmawiać z kobietami, i ciągnął dalej, skubiąc przy tym nerwowo swą siwą brodę.

Handlarz jarzyn do kandydata na zięcia. — Wybierać u mnie nie wolno, młodzieńcze. Musi pan to brać, co ja panu daje.

lecz profesor powstrzymał ją ruchem ręki, mówiąc: „Pani Konstancjo Trzepillo, doceniając całkowicie te przepracowane uczucie w moim domu 25 lat, wyrażam w nagrodę dla pani coś niezwykłego. Czy domyśla się pani cokolwiek?”

Tym razem nie było to już pytanie retoryczne, lecz pani Konstancja nie wiedziała tego i zresztą nie mogła odpowiedzieć, ostatek sił powstrzymując dławiały ją szloch.

A profesor wywrzeli uroczyste: „Pani Konstancjo Trzepillo, moja nowo wymyślona mieszanka wzbudowa będzie nazwana Panimieniem!”



Na taśmie

FILMOWEJ

* Święto kwitnącej jabłoni — oto tytuł nowej krótkometrażówki zmontowanej przez Jarosława Brzozowskiego.

* Dwie krótkometrażówki „Pożeranie Mazurkiewicz” i „Słup drzewa na Dunajcu” przygotowuje oddział krakowski Instytutu Filmowego.

* Wkrótce oglądnemy pierwszy w nas po wojnie film czeski „Ludzie bez skrzydeł”.

* Dwie znane aktorki filmowe Deborah Kerr i Bette Davis przed dwoma miesiącami matkami.

* Anna Baxter, znana z filmu „Pięciu zuchów” wystąpi niebawem w nowym filmie „Kurczak na niedziela”. Anna Baxter jest obecnie pierwszą i najlepiej zarabiającą gwiazdą filmu amerykańskiego.

* Dwie wytwórnie „Eagle Lion” i „Universal International” stały się na podstawie kontaktu współwłaścicielami popularnego aktora angielskiego Jamesa Masona, który zobowiązał się kręcić dwa filmy rocznie na zmianę — jeden w Ameryce, drugi w Anglii.

* Norma Shearer wyszła po raz trzeci za mąż. Przebywa obecnie z wizytą u swych dzieci w Szwajcarii, a ma zamiar wystąpić po zakończeniu przerwy w filmie.

* Tadeusz Breza znalazł plagiat. Wytwórnia 20 th Century Fox zakupiła książkę „Mury Jericha” od autora Paula Wellmana w celu sfilmowania jej z Lidia Dymal w głównej roli, podobnie jak w filmie „Mury Jericha”.

* Milion sześćset tysięcy dolarów będzie kosztowało nakręcenie filmu ze znaną parą angielskich komików Abbott i Costello.

* Michel Simon artysta francuski którego filmy „Pod gołym niebem” i „U schyłku dnia” podobają się ogólnie w Polsce wystąpi niebawem w filmie „Zakochani z mostu św. Jana” reżyserii Henri Decoin.

* Bohaterka filmu „Ludzie i maszyny” Micheline Presle ukończyła swój nowy film „Kości z ruin” w reżyserii Jean Delanoya według scenariusza Jean — Paul Sartre’a.

* W czeskim filmie „Nikt nie wie” postać Hitlera odgrywa jeden z czeskich aktorów.

W sprawie
zemsty zezeca

ZEMSTA jest rozkoszą bogów” (i zecerów — przyp. red.). Doświadczyl tego Benedykt Hertz w Nr 258 „Robotnika”, gdy w dodatku literackim przejechał się zbyt ostro po zecerach i korektorach.

Benedykt Hertz w krótkim zarysie historycznym wymienił szeregi charakterystycznych błędów korektorskich, a także ubolewał nad samowolnymi zmianami, których dokonują zecerzy w rękopisach, przytaczając jako przykład słowo „przekonywający”, które zecer przekreślił, a zecer samowolnie na „przekonywający”.

— Autor felietonu „Kajmuj język” po krótkim wywodzie gramatycznym proponuje zebranie i wydanie najpotoczniejszych błędów językowych.

Widocznie jednak felieton nie był ani dość przekonujący, ani nawet przekonujący, bo zecer w porozumieniu z korektorem wywarł na autorze szkodliwą zemstę. Oto skurczyli imię autora, amputując mu koniecznie (Benedykt zamiast Benedykt). Aby dopełnić miary zemsty postanowili zdołować również brzydkie błędy sensowy. Autor przytoczył słowny błąd zecerów w artykule Rabskiego (osła białego zamiast orla białego). Artykuł ten był napisany w roku 1935, a z woli zecera felieton Herta została data 1905.

Pod jakim tytułem napisze Hertz swój następny felieton? A może skorzysta, podobnie jak my wszyscy już w tej sprawie?

W sprawie
życia nocnego

Miałem możność w ostatnich dniach znaleźć się nocną czuwarką — miasteczku położonym w odległości pięćdziesięciu kilometrów od Warszawy, nadzyskaliśmy się, jak nieudolnie, nadgrywać — Sochaczew. Ten to Sochaczew zapisał się w powołaniu bliskiego sąsiadstwa na inną stolicę, mianowicie na Warszawę.

Pod jakim tytułem napisze Hertz swój następny felieton? A może skorzysta, podobnie jak my wszyscy już w tej sprawie?

W sprawie
życia nocnego

Miałem możność w ostatnich dniach znaleźć się nocną czuwarką — miasteczku położonym w odległości pięćdziesięciu kilometrów od Warszawy, nadzyskaliśmy się, jak nieudolnie, nadgrywać — Sochaczew. Ten to Sochaczew zapisał się w powołaniu bliskiego sąsiadstwa na inną stolicę, mianowicie na Warszawę.

Pod jakim tytułem napisze Hertz swój następny felieton? A może skorzysta, podobnie jak my wszyscy już w tej sprawie?

W sprawie
życia nocnego

Miałem możność w ostatnich dniach znaleźć się nocną czuwarką — miasteczku położonym w odległości pięćdziesięciu kilometrów od Warszawy, nadzyskaliśmy się, jak nieudolnie, nadgrywać — Sochaczew. Ten to Sochaczew zapisał się w powołaniu bliskiego sąsiadstwa na inną stolicę, mianowicie na Warszawę.

Pod jakim tytułem napisze Hertz swój następny felieton? A może skorzysta, podobnie jak my wszyscy już w tej sprawie?

W sprawie
życia nocnego

Miałem możność w ostatnich dniach znaleźć się nocną czuwarką — miasteczku położonym w odległości pięćdziesięciu kilometrów od Warszawy, nadzyskaliśmy się, jak nieudolnie, nadgrywać — Sochaczew. Ten to Sochaczew zapisał się w powołaniu bliskiego sąsiadstwa na inną stolicę, mianowicie na Warszawę.

Pod jakim tytułem napisze Hertz swój następny felieton? A może skorzysta, podobnie jak my wszyscy już w tej sprawie?

W sprawie
życia nocnego

Miałem możność w ostatnich dniach znaleźć się nocną czuwarką — miasteczku położonym w odległości pięćdziesięciu kilometrów od Warszawy, nadzyskaliśmy się, jak nieudolnie, nadgrywać — Sochaczew. Ten to Sochaczew zapisał się w powołaniu bliskiego sąsiadstwa na inną stolicę, mianowicie na Warszawę.

Pod jakim tytułem napisze Hertz swój następny felieton? A może skorzysta, podobnie jak my wszyscy już w tej sprawie?

W sprawie
życia nocnego

Miałem możność w ostatnich dniach znaleźć się nocną czuwarką — miasteczku położonym w odległości pięćdziesięciu kilometrów od Warszawy, nadzyskaliśmy się, jak nieudolnie, nadgrywać — Sochaczew. Ten to Sochaczew zapisał się w powołaniu bliskiego sąsiadstwa na inną stolicę, mianowicie na Warszawę.

Pod jakim tytułem napisze Hertz swój następny felieton? A może skorzysta, podobnie jak my wszyscy już w tej sprawie?

W sprawie
życia nocnego

Miałem możność w ostatnich dniach znaleźć się nocną czuwarką — miasteczku położonym w odległości pięćdziesięciu kilometrów od Warszawy, nadzyskaliśmy się, jak nieudolnie, nadgrywać — Sochaczew. Ten to Sochaczew zapisał się w powołaniu bliskiego sąsiadstwa na inną stolicę, mianowicie na Warszawę.

Pod jakim tytułem napisze Hertz swój następny felieton? A może skorzysta, podobnie jak my wszyscy już w tej sprawie?

W sprawie
życia nocnego

Miałem możność w ostatnich dniach znaleźć się nocną czuwarką — miasteczku położonym w odległości pięćdziesięciu kilometrów od Warszawy, nadzyskaliśmy się, jak nieudolnie, nadgrywać — Sochaczew. Ten to Sochaczew zapisał się w powołaniu bliskiego sąsiadstwa na inną stolicę, mianowicie na Warszawę.

Pod jakim tytułem napisze Hertz swój następny felieton? A może skorzysta, podobnie jak my wszyscy już w tej sprawie?

W sprawie
życia nocnego

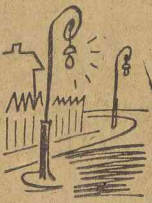
Miałem możność w ostatnich dniach znaleźć się nocną czuwarką — miasteczku położonym w odległości pięćdziesięciu kilometrów od Warszawy, nadzyskaliśmy się, jak nieudolnie, nadgrywać — Sochaczew. Ten to Sochaczew zapisał się w powołaniu bliskiego sąsiadstwa na inną stolicę, mianowicie na Warszawę.

Pod jakim tytułem napisze Hertz swój następny felieton? A może skorzysta, podobnie jak my wszyscy już w tej sprawie?

W sprawie
życia nocnego

W sprawie

prowaździł nocne życie. Polegało na tym — jak to zdołaliśmy ustalić na podstawie prawie trzygodzinnej obserwacji, że obywałe Sochaczewa różnił się i różnego wieku, razem lub osobno kręcał się po tej niewielkiej miejscinie na odcinku jedynie



ulicy, oświetlonej jasno lampami elektrycznymi w im na pewno wiadomym celu, choć na postronnym obserwatorze sprawiało to wrażenie bezcelowego kluczenia mrówek dokoła mrowiska.

Kontrolę nad tym całym nocnym ruchem ludności Sochaczewa sprawują dwu osobliwe jednostki: mianowicie komendant Milicji Obywatelskiej, niezwykle sympatyczny porucznik oraz ksiądz, gdyż obie te postaci snuły się długo po północy po ulicach miasteczka. Dodaje to życiu nocnemu Sochaczewa posmak doświadczenia i całkowitego bezpieczeństwa.

Inna rzecz, że ludzie w tym Sochaczewie mają osobliwe znaki orientacyjne: dyżurny na komendzie M. O., zaplany o drogę informował nas bardzo uprzejmie mniej więcej następująco: „Przejdziecie panowie do tej żarówki na rogu, tam skręćcie na prawo do następnej żarówki, a potem na rogu przy żarówce, to już będzie ten dom, którego panowie szukają”.

W sprawie

namiatek po Niemcach

Na jednym z budynków uniwersyteckich przy ul. Kuźniczkiej Nr 35 znajduje się tablica z napisem w języku niemieckim: „In diesem Hause rief 1813 Henrik Steffens die studierende Jugend zum Freiheitskampfe auf”, co po ludzku mniej więcej znaczy: „W tym domu w roku 1813 wezwał Henrik Steffens studiującą młodzież do walki o wolność”.

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

żart żartem, ale kiedy skrupulatnie usuwamy nie nawet mówiące napisy niemieckie, to lewowanie tablicy tej treści na budynku uniwersyteckim nabiera posmaku skandalu.

j. zmk.

W sprawie
opinii o naszym mieście

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Na to mama: „Nie, proszę pana, ona na Wrocław jest za młoda”. Oba fakty autentyczne. Na pierwszy replikować nie mogłem, na drugi nie chciałem. Bo co takim tłumaczyć? Że 250 tysięcy ludzi żyje normalnie we Wrocławiu, że chodzi spokojnie po ulicach, nie trzymając w każdej ręce rewolweru, a noża w zębach? Że, jeśli zdarza się nieprzejętym wypadki spowodowane wypadkami rozmaitych metów społecznych, to również dobrze mogą się one zdarzyć w Warszawie czy Krakowie? Słowo, że mamy rok 1947 a nie 1945 i że czas przestać z bzdurami o Dzięk Zachodzie? Skądą było słów.

W sprawie
opinii o naszym mieście

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

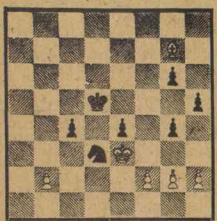
W jednym z warszawskich pism codziennych, w interesującej rubryce „Porady dobrego przyjaciela” rozpaczony czytelnik sapytuje: „Przekonałem się, że żona mnie zdradza. Życie straciłem dla mnie sens. Co mam robić? Zastrzelić się, czy wyjechać do Wrocławia?”

W jednym z miast Górnośląskiego żyje mama z córeczką. Córka zdała teraz maturę i wybiera się na studia. Mama ma zamiarzenie z wyborem miasta.

Warszawa, Łódź i Poznań nieważą, Toruń, Lublin za sympatyczne, ale daleko. Podsumowując: „Wrocław”.

Szach! Mat!

STUDIUM Nr 8



Białe: Ke3, Gg7, piony b2, f2, h2(6).
Czarne: Kd5, Sd3, piony c4, e4, g6, h5(7).
Białe zaczynają i remisują.
Rozwiązanie studium Nr 7:
1. Sc5! Kg6, 2. Kf2, Kf5, 3. Kf3
4. Kb7! i wygrywa.
Partia Nr 8, Hiszpańska
Białe: Bolesławski
Czarne: Smysłow

Turniej w Groningen 1946
1. e2 — e4 e7 — e5
2. Sg1 — f3 Sb8 — c6
3. Gf1 — b5 a7 — a6
4. Gb5 — a4 Sg8 — f6
5. 0 — 0 Gf8 — e7
6. Wf1 — e1 b7 — b6
7. Ga4 — b3 d7 — d6
8. c2 — c3 0 — 0
9. h2 — h3 Sc6 — a5
10. Gb3 — c2 c7 — c5
11. d2 — d4 Hd8 — c7
12. Sbl — d2 Gc8 — d7
Grywa się tu również 12... Sc6
13. d4xe5 d6xe5
14. Sd2 — f1 Sa5 — c4
15. b2 — b3 Sc4 — b6
16. e2 — a4
Przedwcześnie, Solidniejsze było
16. He2 c5 — c4!

ROZRYWKI UMYSŁOWE

TRZECIA CZĘŚĆ II KONKURSU ROZRYWKOWEGO I AUTOR-SKIEGO

Przypominamy warunki II Konkursu: Za każde zadanie rozlosowana będzie jedna nagroda książkowa, można więc przysłać rozwiązania nie wszystkich zadań. Dla uczestników rozwiązujących najwięcej zadań przeznaczona są prócz tego dwie nagrody. Autorzy zadań otrzymują również dwie nagrody drogą losowania.

1. Logoryzy — nadesłał E. Heller — Wrocław.

W 13 rzędów wpisać po dwa wyrazy 5-cio literowe, przy czym ostatnia litera pierwszego wyrazu jest pierwszą drugiego. Literę wspólną dążyć do rozwiązania.

Znaczenie wyrazów: 1. miasto na Ziemiach Odzyskanych — płocinna płaszczyna do wystawiania filmów, 2. miasto nad Sanem — część karabinu, 3. środek lokomocji — wyspa na Bałtyku, 4. miasto w woj. warszawskim — gatunek kaktusa, 5. władca absolutny, clematyzm — rzeka w Polsce, 6. kraj w połudn. Azji — narzędzie kłosa, 7. sport zimowy — miasto we Flandrii, znane z pierwszego użycia gazów, 8. opad atmosferyczny — mieszkawiec gór, 9. taniec — oznaczenie, 10. rezerwat roślinny — państwo w Europie, 11. naczynie do wody sodowej — człowiek pracujący pod wodą, 12. wyspa na połudn. Pacyfiku — kraj w Azji, 13. roślinna

17. a4 — a5 c4xb3
18. a5xb6 Mc7xc3!!
Czarne rozciągają kampanię grą. Spokoja 18... bxc18. bxc18. Wxc7 22. Gf4, Wb7 zapewniło czarnym dobrą końcówkę.
19. Gc4xb3

Oliarując jakoby białe liczą na wykorzystanie niewygodnego stanowiska czarnego hetmana na a1.
... Hc3xa1
20. Hb1 — d2 Ge7 — a3!
21. b6 — b7?
Pravidłowa odpowiedź była 21. Ga2, Ge6 22. Gxa3, Hxa2 23. Hxa2, Gxa2 24. Gxh8, Kxf8 25. Sxe5, We8 z równą grą.

22. Gb3 — a2 Wa8 — b8
23. Ga2xe6 Gd7 — a6
24. Hd2 — d5 Ga3 — b2
25. Ha5 — c7 Gb2xc1
26. Welxcl Wb8xb7!
Uzyskanie przewagi materialnej zapewniła teraz czarnym zwycięstwo.

WIADOMOŚCI SZACHOWE
Spotkanie towarzyskie Wrocław — Świdnica odbyło się w dniu 21 bm. w Świdnicy. Drużyna Wrocławia ostatecznie przegrała z drużyną z Chodźskiego pokonała ambicję grających gospodarzy w stosunku 2 1/2 : 1 1/2. Spotkanie odbyło się w miłej, sportowej atmosferze. Na zakończenie meczu Wrocławia, mgr Stachniuk dał seans gry jednoczesnej z wynikiem +4 — 1.

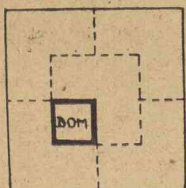
2. Pociąg. Pociąg jedzie z Nowego Jorku do San Francisco dokładnie 5 dni. O tej samej godzinie wyruszają co dzień pociągi z obu dworców w kierunku przeciwnych i o tej samej godzinie przybywają do stacji końcowych. Ile pociągów z San Francisco minie w czasie swej podróży pociąg nowojorski?

Rozwiązania należy przysłać do dnia 12 października br., z zaznaczeniem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NRU 8-GO (IV CZĘŚCI II KONKURSU)

1. Logoryzy: 1. Zośka, 2. Lewar, 3. Eliza, 4. Mieta, 5. Litwa, 6. Stora, 7. Malwa, 8. Okopy, 9. Kiteł, 10. Lanca, 11. Ekipa, 12. Mokka, 13. Olawa — ŚWIĘTO LOTNIKA.

2. Podział gruntu.



3. Cena papierosów: Papieros kosztował 4 zł.

Lista nagrodzonych w I Konkursie Rozrywkowym i Autorskim Literackim w nawiązaniu oznaczają ilość zdobytych punktów:

1. Pietrasz Jan — Wrocław (40) — Iwaszpaniewicz Janina — Gliwice (40) — Morstin — Kłopoty; Panny;
2. p. Białowski Ludwik — Wrocław (40) — Maurois — Klimaty;

Przeć z tancem...

W Egipcie zwalczą się obecnie tancerze równie zawzięci jak gra w karty i picie wódki. Gazeta „Alkhar al Yom” wyzywa do pójścia w ślady Chin i polepszenia tej niemoralnej rozrywki. Ze wstrętem patrzymy na kobiety tańczące w nocnych lokalach. Egipcjanie obojga pici i tańca się tam, żeby wziąć udział w podniecającej zabawie. Meto- we obserwują swoje wydekolowane zony jak przechodzą z jednego ramienia do drugiego. Dia- cernie nie mamy ich zawstydić — pyta na zakończenie autor artykułu — skoro zboczyć z drogi emoty?

Aktualia kulturalne

● We czwartek dnia 25 bm. o godz. 21.00 Polskie Radio nadało pierwszy wymienny koncert Symfoniczny pomiędzy radiem a orkiestrą Symfoniczną P.R. pod dyr. Witolda Lutoskiego z udziałem artystów Opery Śląskiej, Wiktorii Calmy — sopran, Andrzeja Holskiego — baryton oraz chóru męskiego. W programie utwory Stanisława Moniuszki.

● W nowym sezonie teatralnym na scenach moskiewskich przeważają premiery sztuk współczesnych. Teatr Kameralny otworzył sezon sztuką białoruskiego dramaturga Mowrona pt. „Konstanty Zaslowski”, poświęconą bohaterce, mu dowódcy oddziału białoruskich partyzantów, Centralny Teatr Armii Czerwonej wystawił sztukę M. Allgera pt. „Pierwszy grom”. Jest to sztuka o bohaterskiej walce młodzieży radzieckiej Donbasu z niemieckim najazdem. Podobny temat porusza sztuka „Młoda gwardia” przerobiona z popularnej powieści A. Fiedajewa pod tymże tytułem, którą wystawia teatr im. Wachtangowa. Teatr Wielki wystawia operę W. Muradelię pt. „Wielka przyjaźń”, zaś na małej scenie Teatru Wielkiego wystawia jest opera M. Kowala pt. „Sewastopol”. Teatr Artystyczny rozpoczął sezon sztuką K. Simonowa pt. „Dzień i noc”.

● Na posiedzeniu Komisji Kultury i Sztuki Miejskiej Rady Narodowej rozważane były przyszłe losy „Jamy Michalikowej” — siedziby pierwszego w Polsce kabaretu literackiego „Zielonego Balonika”. Jaką postawia przyznał lokal „Jamy Michalikowej” dotychczasowi kierownicy, z warunkiem, że uczyni on zapis z urządzeń lokal i obrazów na rzecz gminy m. Krakowa.

4. p. Bunda Włocław — Wrocław (25) — Duga — Jezioro Bodeńskie;
5. p. Kotulewska Melania — Wrocław (23) — Nalkowska — Nierzeplaw;
6. p. Grabowski Zygmunt — Wrocław (20) — Nalkowska — Niechłoba miłość;
7. p. Tarnawski Jerzy — Wrocław (20) — Pruszyński — Drogą wiodła przez Narwik;
8. p. Meszederówna Wanda — Miłkowsko pow. Koźuchów (20) — Zywulka — Przełaj — Oświecim;

Nagrody autorskie:
1. Elne — Janta Polczyński — Kłamałem aby żyć;
2. Z. N. — Unilowski — 20 lat życia.

FILATELISTYKA

W Austrii ukazały się dawno zapowiadane 3 nowe serie znaczków. Reprodukujemy dziś serię „dobroczynną” z dopłatą na rzecz jeńców austriackich przebywających w obozach jeńców wojennych. Seria ta składa



da się z trzech znaczków o różnych kolorach, wykonanych sztychem. Poza tym ukazała się seria nowych znaczków dopłat, wzorowana na znaczkach dopłat z roku 1894. Seria obejmuje 22 znaczki od 2 groszy do 10 szylingów. Warunki sprzedaży są korzystne, bowiem za szylingowe jasnoniebieskiego. Wzorem innych krajów również i Dania wydała z okazji 100-lecia istnienia kolei żelaznych specjalną serię znaczków pocztowych, która przedstawia w reprodukcji.

W Czechosłowacji ukazała się

Z PRADEM MODY

A jednak czasem trzeba!



1. MODEL: „NI W PIĘĆ NI W DZIEWIEĆ”.

Kostium ten o bardzo modnej, zwężającej się ku dołowi linii, na spodnicę, jak sama nazwa wskazuje, nie w 5 i nie w 9, tylko w 3 głębokie, zaprasowane fałdy na przodzie.

MOTTO:
Stuprocentowa kobieta jest na pewno zawsze w niezgodzie z trzema rzeczami: czasem, (ach! ta niewielką punktualnością!) stronami świata, (nigdy nie wie na pewno, gdzie jest lewa, a gdzie prawa strona) i matematyka, (choć niekiedy może kochać się w matematyce).

Poniższe 3 modele manifestują pewne skłonności, jeżeli nie do matematyki, to może do jej przedstawicieli.



2. MODEL: „PIĄTE PRZEZ DZIESIĄTE”.

Ogromnie modne są dziś w Ameryce materiały o drukowanych desenach, przedstawiających drobne przedmioty, litery, czy cyfry. Z takiego właśnie jedwabiu w cyferki wykonana jest powyższa po południowa sukienka.

Sasiadki patrzy z zazdrością na jej nowy jesienny płaszcz, i uśmiechnięta twarz. A wszystko to osiąga moja znajoma przez skrupulatne całonocne prowadzenie rachunków.

Oto nie pozwala nigdy, aby pieniądze rozchodzili się „nie wiadomo na co”. Wie, ile wolno jej wydać w ramach jej dochodów: na życie, ubranie, rozrywki; (zawsze ma także rubrykę „pamiętaj o zimie”). Przy końcu każdego



3. MODEL: „TRZY PO TRZY”.

Jesienny luźny płaszcz z miękkiej wełny, którego ozdoba są duże uszki, na przodzie i mankietach.

miejsca robi staranny bilans, i za ewentualna nadwyżka, oraz pieniądze na ten cel comiesięcznie przeznaczonych kupuje choćby to była dopiero włosna, już coś do szpian: cukier na konfitury, czy wędzi, kilka zesztywnia dla córki, czy wełne na sweter. Takie zakupy, dokonywane stopniowo, partiami, przez cały rok, nie obciążają nadmiernie domowego budżetu. A gdy nadchodzi jesień, kupuje już tylko sezonowe owoce: jarzyny, co przecież nie jest tak znowu ruinujące!

Przytęszczywszy do domu torbę jabłek, wyciąga ze szpianki o ilez kosztowniejszy cukier, zdawa na ten cel przygotowany — i powstaje przepyszny deser jabłkowy; gdy córka przybiega, prosi o pieniądze na zesztywnia do wszystkich naraz przedmiotów, otwiera szafę i oto leży tam sterpa po trochu od dawna kupowanych pomocy szkolnych. I tak ze wszystkim...

Czary?... Nie, tylko zamiłowanie do systematyczności i rachunków!

NOWE KATALOGI

W Szwajcarii ukazał się nowy katalog znaczków pocztowych, który w roku 1948 w wydaniu znanej w całym świecie firmy Zumbstein & Co w Bernie. Cena katalogu wynosi 11 franków szwajcarskich. Francuski katalog firmy Yvert & Tellier obejmujący znaczki całego świata ma się ukazać pod koniec roku.

KATEDRA FILATELISTYKI W MOSKWI

Największe Szuk Pięknych w Leningradzie ustanowiono katedrę filatelistyczną, którą powierzono znanemu filateliszie Igorowi Grabarowi.

SZESZCZOBŁOK POLSKI Nr 1

Znany jedyny szeszcziobłok znaczka polskiego z roku 1860 pochodzący ze zbiorów znanego filatelisty lwowskiego Tislowitza wystawiony został obecnie w Stanach Zjednoczonych na aukcji z ceną wywoławczą 1500 dolarów. Stanowiłby on niewątpliwie ozdobą naszego Muzeum Pocztowego!

KOŁA FILATELISTYCZNE W SZKOLACH

Pelnomocnicznym Rządu dla spraw szkolnictwa na Słowację, specjalnym okólnikiem zaleca nauczycielom i profesorom szkół tworzenie wśród uczniów klasowych kół

ZNAZKI NA ODRUBOWE WARSZAWY

Wiadomość jakoby projektowana wydanie serii znaczków ze specjalną dopłatą na rzecz odbudowy Warszawy, okazała się nieprawdziwą. A szkoda, gdyż wyśięk całego Narodu i nieugięta wola ludu całej Polski odbudowania naszej stolicy własnym wysiłkiem — bez oglądania się na polityczki dolarowe — zasługiwała na takie upamiętnienie.

OBNIŻKA PORTA POCZTOWEGO W BELGII

Taryfa pocztowa w Belgii obniżona została o 10%. Aby zużyć istniejące zasoby znaczków przedrukowane są w nadrukami „minus 10%”. Do przedruków upoważnione zostały wszystkie urzędy pocztowe na terenie Belgii, a ponieważ jest ich około 2000, istnieje więc odmiata i różnorodność nadruków. Dla zbieraczy Belgii niechybnie pole do popisu!

KRÓLOWA FILATELISTYKI

Na Kongresie filatelistycznym w Nioście we Francji obrona została „królowa” filatelistyki francuskiej znaną lotniczką pani Gandon. Niewiagiemniczeni nie mogą się jednak dowiedzieć na czym polega owo „królestwo”. Ot taka sobie zabawa w króla, aby było się czym bawić.



pospolita — książka do wklejania zdjęć lub znaczków pocztowych.

Odpowiedzi REDAKCJI

P. Józef Palka — Jelenia Góra. Adres Związku Literatów w Wrocławiu: plac B. Nankiera 7.
P. Z. Kobi. — Wrocław. Z nowelki „Siostra Maryla” nie skorzystamy.